Rok - Année XXXIX. ŚRODA, 2. kwietnia 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 2 Avril 1947. Nr. 77.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P. de C.) r. Emile Zola, 101. | Tel. 227 | Wydawca i założyciel : Directeur - Fondateur : Michał KWIATKOWSKI | Redaktor naczelny : Rédacteur en chef : Florian MIEDZIŃSKI | CENA PRIX 4 fr.

Szkolnictwo polskie we Francji

Wiele mówi i pisze się o stratach, jakie poniosła młodzież w związku z zamknięciem szkół w Polsce w czasie okupacji. Warto jednak zastanowić się także nad tym, jak wpłynęła okupacja na szkolnictwo polskie we Francji i jak ono przedstawia się obecnie.

Z chwilą rozpoczęcia roku szkolnego 1939 mieliśmy na północy 53 nauczycieli polskich, 95 ośrodków szkolnych, w których odbywała się normalna nauka języka polskiego, nie licząc różnych kursów czwartkowych i ochronek. Dnia 1. X. 1944 tuż po uwolnieniu było 39 nauczycieli i 48 ośrodków szkolnych. Czyli straty sięgają przeszło 50% stanu przedwojennego. Na północy zostało tylko 5 naucz. mężczyzn, reszta poszła do wojska. W niektórych kopalniach zabroniono uczyć po polsku. Na 39 naucz. 13 nie mogło prowadzić nauki. A zatem na 53 naucz. przed rozpoczęciem działań wojennych, było czynnych zaledwie 26 sił.

Jeśli chodzi o straty w nauce — wystarczą następujące dane: Rok 1939 — 53 naucz.; przyjmijmy, że każdy uczył tylko 20 godzin tygodniowo (uczyli do 30 godz.) — czyli tygodniowo 1060 godz. jęz. polskiego. Rok 1940 — 1. X. 1944 czynnych 26 naucz. po 20 godzin na tydzień czyli 520 godzin. 13 nauczycieli, którym zabroniono uczyć, prowadziło naukę tajną po 10 g. tygodniowo — 130 godzin. Czyli uczono w czasie okupacji 650 godzin na tydzień zamiast 1060 godz. sprzed wojny. Tracono na tydzień 410 godz. — co daje w miesiącu 1640 godz. a w roku 14.760 godzin; i tak przez 4 lata. Okręg paryski zmalał o 60%. Jeśli chodzi o Wschodnią Francję w dep. Moselle, Meurthe et Moselle, Bas et Haut Rhin, Doubs, Belfort — nie było tam ani jednej polskiej szkółki.

Dodać musimy, iż działalność oficjalna organizacji oświatowych była całkowicie zawieszona.

Stąd wniosek, że młodzież polska, która w czasie wojny kończyła szkoły francuskie, w tych ośrodkach, gdzie nie było nauki języka polskiego, ma słabo opanowany technicznie ten język; potrzeba pracy samokształceniowej jest dla niej bardzo ważną.

Po uwolnieniu Francji, rozpoczęła się gorączkowa praca zakładania kursów jęz. polskiego. Prace rozpoczęły byłe władze konsularne, które uruchomiły wszystkie szkoły polskie zamknięte w czasie okupacji. Związek Polaków i Zjednoczenie Katolickie organizowali dalej swoje kursy i przedszkola. Personel nauczycielski został wzmocniony przez naucz. zawodowych, którzy przywędrowali do Francji z obozów koncentracyjnych.

Jednocześnie powstaje szkolnictwo byłego P.K.W.N.

Z chwilą przejęcia agend konsularnych przez b. tymcz. Rząd Jedności Narodowej (1. lipca 1945 r.) szkolnictwo konsularne i P.K.W.N. zostało połączone w jedno. Inne organizacje kontynuowały swoje prace. Nadszedł październik 1945 — początek nowej katastrofy szkolnictwa polskiego. Ze względu na upaństwowienie kopalń, katolickie szkolnictwo kopalniane przybiera charakter laicki, a jednocześnie nauka języka polskiego zostaje usunięta z normalnych godzin nauczania. Zezwolono na prowadzenie lekcji języka polskiego przed 8.30 rano, w południe i wieczorem po lekcjach francuskich.

Nikt nie może zaprzeczyć, że odbiło się to fatalnie na dzieciach polskich. Dziecko, jako bezbronna istota, nie zdaje sobie sprawy z zarządzenia władz. Ale czuje, że język polski stał się tylko tolerowaną przyczepką w szkołach francuskich. By pójść na tę kochaną lekcję polską, trzeba wcześnie wstać, lub też z wywieszonym językiem [illegible] na obiad, albo też po siedmiu godzinach pracy w szkole francuskiej na ósmą godzinę polską.

Gdybyśmy zapytali się tych co uczą — szczerze by nam powiedzieli, że w takich warunkach nie wiele można zrobić, zwłaszcza, że do dnia dzisiejszego nie opracowano nawet programów dostosowanych do obecnego stanu rzeczy. Wprawdzie nauczycieli jest więcej jak dawniej — ale uczą mniej godzin i z przemęczonego dziecka wiele wydobyć nie mogą. Bywają i gorsze wypadki np. w zagłębiu Bruay, gdzie wprost nie było zorganizowanej nauki języka polskiego, a nauczycielstwo siedziało bezczynnie, domagając się pomocy.

Cóż uczyniono, aby ten stan poprawić?

Emigracja zorientowała się szybko w katastrofalnym stanie szkolnictwa polskiego, Rady Rodzicielskie wytężyły swoje prace, aby zdobyć fundusze na biblioteki szkolne; domagały się interwencji. Zbierano podpisy rodziców, tworzono specjalną komisję i [illegible] stanęła na martwym punkcie. Do obecnej chwili nie zatroszczono się nawet, by poinformować społeczeństwo, gdzie i kiedy była interwencja i gdzie złożone są petycje. Owszem, czytamy obecnie o organizowaniu okręgów Rad Rodzicielskich. Podobno już się kłócą o to, czy prezes ma być wybrany czy mianowany. Ale jeśli to jest ważne, to twierdzenie, że z powodu wyjazdu do Polski nie warto przejmować się szkołą polską, jest absurdem. Zwłaszcza, że nie wiadomo czy po przyjeździe do Polski dziecko trafi do takich ośrodków, gdzie [illegible] (Agencja Prasowa z dn. 29. I. 47. podaje, że na samym Pomorzu zachodnim, 10.000 dzieci jeszcze nie ma szkoły!)

Za ten stan ktoś musi ponieść odpowiedzialność.

Obraz szkolnictwa nie byłby kompletny, gdyby pominięto tak ważną pracę wychowawczą wśród dzieci szkolnych jak harcerstwo. Harcerstwo ma za zadanie zwłaszcza tu na emigracji pomóc wychować młodzież, a przez swój specjalny system wychowawczy przyzwyczaić dzieci do zdrowych zasad życia, a przede wszystkim wypełnić wolny czas dziecka szczerą i czystą atmosferą polską. I tu jest nowa tragedia dla dziecka polskiego. Trzeba koniecznie dzielić dzieci na białe jak kto chce, czerwone lub inne. A przecież prawo harcerskie głosi, że harcerz służy jednemu Bogu i jednej Polsce. I rozłamu tego nie ma wśród dzieci. One wszystkie chcą służyć Polsce. Przyczyn szukać należy w sumieniu wychowawczym pracowników harcerskich, którzy chcą w niewinne dusze wszczepić jad partyjnictwa, a nie potrafią zejść na platformę czysto wychowawczą.

Jak temu zaradzić? Oto pytanie na które nie trudno odpowiedzieć na podstawie wyżej przytoczonych punktów.

1. Stwierdzić musimy, że stan szkolnictwa polskiego, jeśli chodzi o czas nauki jak i ilości godzin nauczania zmniejsza się z dnia na dzień i prowadzi do katastrofy.

2. Społeczeństwo polskie przypominało i starało się o to, aby stan nauki języka polskiego utrzymać na stopie przedwojennej.

3. Czynniki, na których spoczywał obowiązek dopilnowania tego, nie zdołały w porę zapobiec temu stanowi rzeczy.

4. Jeśli nie zdołano temu zapobiec, słusznie i prawnie organizacje polskie przyjęły na siebie zaszczytny obowiązek ratowania tego, co się da. Na czoło tych organizacji wysuwa się Polskie Zjednoczenie Katolickie, które przed wojną, w czasie okupacji, a przede wszystkim obecnie, prowadzi swoje przedszkola i kursy czwartkowe na coraz szerszą skalę.

Cieszyć się należy, że Polskie Zjednoczenie Katolickie mimo braku funduszów, nie tylko prowadzi przedszkola, ale i kursy czwartkowe i ma już poważny dorobek swej pracy kulturalno - oświatowej wśród dzieci i młodzieży.

Społeczeństwo polskie we Francji z pewnością doceni ważność tych prac, gdyż rozumie dobrze, że dziecko polskie na emigracji ma prawo do poznania mowy ojczystej i kultury polskiej.

Jotka.

Stosunek Kościoła do Państwa w Polsce

Raport K. Pruszyńskiego wyjaśnił pewne nieporozumienia

Warszawa. — Ogłoszono tutaj komunikat, wedle którego min. pełnomocny Ksawery Pruszyński powrócił z Rzymu i przyjęty został przez prez. Bieruta. Sprawozdanie p. Pruszyńskiego wykazuje, że cały szereg wiadomości o polityce Watykanu podczas wojny i po wojnie i o stanowisku zajętym w sprawach dotyczących Polski, było nieścisłym, i że **polityka Watykanu nie miała tych cech, jakie jej przypisywano w niektórych kołach. Prez. Bierut wyraził zadowolenie z tych wyjaśnień oraz nadzieję, że wiadomości, które otrzymał, przyczynić się mogą do usunięcia wielu nieporozumień pomiędzy Warszawą a Watykanem.**

Województwo Wrocławskie najwięcej zniszczone

WARSZAWA. — Ministerstwo Odbudowy ogłosiło nowe dane o stopniu zniszczenia ziem polskich. Według tego najwięcej zniszczonym jest Województwo Wrocławskie, następnie Poznańskie a na trzecim miejscu Gdańskie. Z miast w Polsce, najwięcej zniszczona jest Warszawa.

Warszawa. — Zostały tu ogłoszone szczegóły rządowego projektu preliminarza budżetowego na rok 1947. Strona dochodów zamyka się sumą 185,5 miliardów złotych, strona wydatków zaś zamyka się sumą 174,4 miliardów złotych.

Atak amerykański na postanowienia Jałtańskie i Poczdamskie

Marshall chciałby włączyć polskie Ziemie Odzyskane do „jedności gospodarczej Niemiec"!

Oświadczył się przeciw reparacjom z bieżącej produkcji i żądaniom węglowym Francji

Gen. Marshall na wczorajszym posiedzeniu Konferencji Moskiewskiej wyszedł ze swojej dotychczasowej rezerwy, poszedł nawet dalej niż Byrnes w swojej głośnej germanofilskiej mowie sztutgarskiej. Kiedy bowiem Byrnes atakował granicę na Odrze i Nysie, Marshall zażądał przyłączenia polskich Ziem Odzyskanych do niemieckiej jedności gospodarczej.



(New-York-Times-Photo)

Ministrowie spraw zagranicznych Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych, Mołotow i gen. Marshall witają się.

Okazuje się ponownie, jak fałszywą jest polityka Kongresu Polonii Amerykańskiej i londyńskiego uchodźtwa, krzewiącego wiarę, jakoby dla polityki polskiej wystarczyło pokazywać Rosji plecy i liczyć wyłącznie na pomoc anglosaską. Sprawdza się zdanie tych, którzy w partii republikańskiej widzą największego obrońcę interesów niemieckich, a politykę p. Rozmarka i jego przyjaciół współdziałających z partią republikańską za samookłamywanie siebie i dezorientowanie uchodźtwa polskiego.

Moskwa. — Na poniedziałkowym posiedzeniu sekr. stanu **Marshall** wystąpił nasamprzód przeciw Rosji, że dopuszcza jedność gospodarczą Niemiec tylko pod warunkiem, że Rosja otrzyma odszkodowania z bieżącej produkcji niemieckiej. Marshall zażądał, by przywrócono natychmiast jedność gospodarczą Niemiec i włączono do niej także „ziemie odzyskane w Poczdamie pod administracją polską", w interesie, jak mówił, wyżywienia Europy. Następnie Marshall skrytykował żądania węglowe Francji i odmówił nałożenia na Niemcy zobowiązań w traktacie pokojowym do dostaw węgla.

Mołotow odpowiedział żądaniem ścisłego spełnienia uchwał Poczdamskich. — Bidault odmówił zgody Francji na jedność gospod. Niemiec przed załatwieniem dostaw węgla dla Francji i gospod. przyłączenia Saary

Bevin popierał żądania Marshalla w sprawie natychmiastowego utworzenia jedności gospodarczej Niemiec, oświadczył się przeciw kontroli międzynarodowej Zagłębia Ruhry i zajął więcej ugodowe stanowisko w sprawie dostaw węgla dla Francji, której potrzeby będzie trzeba uwzględnić.

Bidault oświadczył, że Francja nie może się zgodzić na utworzenie z Niemiec wspólnoty gospodarczej, zanim sprawa dostaw węgla dla Francji nie zostanie uregulowana, a Zagłębie Saary gospodarczo złączone z Francją.

Mołotow stwierdził, że stanowisko Marshalla jest sprzeczne z postanowieniami Poczdamskimi, które dla Rosji nie są świstkiem papieru. Konferencja obecna jest związana uchwałami z Jałty i Poczdamu, dlatego polskie Ziemie Odzyskane nie mogą być w ogóle przedmiotem dyskusji w sensie włączenia ich do jedności gospodarczej Niemiec. Następnie Mołotow bronił żądań węglowych Francji i reparacji, o których powiedział, że Stany Zjednoczone ich nie rozumieją, ponieważ nie były okupowane ani wyniszczone przez Niemcy.

Po dyskusji powyższej postanowiono odbyć nowe posiedzenie w ściślejszym gronie w obecności tylko 3 do 4 członków z każdej delegacji.

Przemówienia gen. de Gaulle i prem. Ramadier w prasie francuskiej

Paryż. — Prasa paryska w dużej części przeciwstawia niedzielne przemówienia gen de Gaulle i prem. Ramadier'a i przeciwieństwo to widzi szczególnie w dwóch zdaniach wygłoszonych z jednej i z drugiej strony.

Gen. de Gaulle powiedział bowiem w Bruneval:

„Przyjdzie dzień, w którym odrzucając bezowocną grę i reformując ramy źle zrobione, w których Naród Francuski się gubi a państwo się dyskwalifikuje, olbrzymia masa Francuzów zjednoczy się w imię Francji".

Premier *Ramadier* natomiast powiedział w Capdènac:

„Są w reżimie parlamentarnym poszukiwania dróg w niepewności, ale próba kończy się przez odrzucenie bezowocnych usiłowań i siły francuskie jednoczą się, uratowane przez wspólną ideę a nie przez przejściową wielkość jednego człowieka."

W Bruneval słuchało gen. de Gaulle 50 tys. osób, które manifestowały wołając o powrót de Gaulle'a do władzy.

Niektóre pisma lewicowe przedstawiają przeto de Gaulle'a jako kandydata na dyktatora, inne stwierdzają, że nic do tego nie daje powodu i de Gaulle, jeśliby myślał o powrocie do władzy, to tylko na drodze legalnej.

BRUKSELA. — W dniu 30 marca rozpoczęły się w Brukseli rozmowy 13-osobowej delegacji węgierskiej w sprawie zawarcia układu handlowego z Belgią.

Zbiorniki nafty w Haifie płoną

Szkody wynoszą kilka milionów dolarów. Terroryści grożą dalszym zamachem

Haifa. — Zapalone, wskutek podłożonych nabojów przez terrorystów żydowskich, zbiorniki nafty w Haifie płoną jeszcze. Pożar rozszerzył się z błyskawiczną szybkością i dotychczas nie zdołano go ugasić. Nad portem w Haifie unoszą się nadal gęste chmury dymu. Szkody, wyrządzone ogniem, obliczają dotychczas na milion funtów szterlingów. Straty będzie musiała pokryć ludność żydowska. Terroryści zapowiedzieli dalsze zamachy na rurociąg naftowy.



(New-York-Times-Photo).

Port w Haifie, z rurociągami i zbiornikami naftowymi.

★

50 min na samochodzie z pomidorami

Jerozolima. — W ostatnim napadzie na drodze do obozu w Ramleh zginął jeden oficer brytyjski, a policjant odniósł poważne rany. W tym samym miejscu ostrzelany został samochód ciężarowy angielski.

Nieznani sprawcy zaatakowali również 30. marca b.r. pewien dom członka partii arabskiej w małym miasteczku Tul Karem.

Policja brytyjska znalazła w czasie rewizyj w pewnej miejscowości w południowej Palestynie samochód ciężarowy napełniony pomidorami, w których znajdowało się 50 min o poważnych ładunkach wybuchowych. Trzech Arabów jadących samochodem zostało zatrzymanych.

Koło Haify w Kiriat Haim terroryści zniszczyli w kolonii żydowskiej studnię przy pomocy dynamitu, pozbawiając zupełnie wody całą kolonię. Jest to zemsta na żydach, którzy odmówili współpracy z sabotażystami przy niszczeniu rurociągu koło Haify.

„Irgun Zwei Leumi", jak to wynika z komunikatu radiowego, bierze na swoją odpowiedzialność ten akt represyjny wobec opornych ziomków. Jest to pierwszy wypadek zastosowania zbiorowych represyj wobec żydów.

Na wybrzeżu wojska brytyjskie przeprowadzają ścisłą kontrolę, spodziewając się nowych okrętów z nielegalną imigracją żydowską do Palestyny.

Samolot wpadł do Sekwany

2 osoby utonęły

Paryż. — Francuski samolot turystyczny, w którym obok pilota znajdowała się kobieta, wpadł do Sekwany i rozbił się. Pilot i jego towarzyszka utonęli.

Przyczyną katastrofy był defekt w motorze.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Dwa polskie filmy krótkometrażowe: „Suita Warszawska" i „Łopuszna" zostały przez francuskich znawców filmowych włączone do programu francuskich stacji telewizyjnych.

BERNO. — Szwajcarskie Towarzystwo Pomocy Polsce wysłało pierwszy transport leków i instrumentów niezmiernie ważnych dla akcji zwalczania chorób zaraźliwych u zwierząt. Spodziewane są dalsze transporty ogólnej wartości 200—300 tys. franków szwajc.

LONDYN. — W skutek kryzysu węglowego angielskie fabryki samochodowe wyprodukowały w marcu b.r. o 15.000 mniej samochodów ciężarowych, aniżeli w miesiącu lutym oraz o 7.000 mniej wozów lekkich do użytku handlowego.

LONDYN. — Włamywacze dostali się do mieszkania ambasadora hiszpańskiego w Londynie i zabrali futra oraz biżuterię wartości 800 tysięcy franków.

LIZBONA. — Na skutek obsunięcia się ziemi, zawalił się dom, w którym zginęła jedna kobieta, a 5 innych osób odniosło poważne rany.

BERLIN. — Radio berlińskie podało, iż w okolicach Kistrzynia w czasie ostatnich powodzi zginęło 16 osób.

BERLIN. — W poniedziałek utopiło się 10 osób na Renie, na skutek wywrócenia się promu pod Duisburgiem.

NORYMBERGA. — Prowadzony jest tutaj obecnie proces przeciwko generałom niemieckim, oskarżonym o prowadzenie wojny w sposób sprzeczny z prawem międzynarodowym. Jednym z problemów tego procesu będzie zniszczenie Warszawy.

KRAKÓW. — Do Krakowa przybyli dziennikarze włoscy pp. Lamberti, red. czasopisma „Avanti" i red. Sierri.

SOFIA. — 3.000 ochotników zgłosiło się do budowy podwójnej linii kolejowej, która połączy kopalnie w Pernik ze stolicą Bułgarii.

MOSKWA. — P. Stassen wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Polskę, udając się do Moskwy, gdzie został przyjęty przez Mołotowa.

MOSKWA. — We wtorek o 16 zbierze się „wielka czwórka", w ramach tz. ścisłego i tajnego Komitetu, by omawiać sprawę jedności gospodarczej Niemiec, jako też sprawę odszkodowań i poziomu przemysłowego Niemiec.

KAIR. — Król Faruk zatknął osobiście sztandar egipski na koszarach Kasrel Nil, które zostały opuszczone przez wojska brytyjskie.

KAIR. — Po raz pierwszy od 64 lat wojska brytyjskie opuściły całkowicie Egipt. Całe ujście Nilu wolne jest od wojsk brytyjskich. Tylko w okręgu kanału Sueskiego pozostały niektóre jednostki.

NEW YERSEY. — W czasie pożaru, jaki wybuchł w dniu 31 marca b.r. zginęła matka wraz z 13 dziećmi.

WASZYNGTON. — Sen. Vandenberg domaga się, aby pomoc dla Grecji uchwalono pod warunkiem, że na żądanie Narodów Zjednoczonych będzie mogła zostać cofnięta, co nie uważa za sprzeczne z programem prezydenta Trumana.

SZANKHAJ. — Były generał japoński, Kuichi Tanka, dowódca okupacyjnych wojsk japońskich w Hong-Kongu, został skazany jako zbrodniarz wojenny przez wojskowy sąd chiński na karę śmierci i w dniu 31 marca b.r. rozstrzelany.

Franco oświadcza się za monarchią w Hiszpanii

ale sam chce pozostać jej wielkorządcą

Madryt. — W kortezach hiszpańskich przedłożono projekt ustawy, określającej warunki, w których nastąpiłoby przywrócenie monarchii w Hiszpanii. Projekt przewiduje, że Franco stałby nadal na czele państwa, a dopiero w razie śmierci lub niezdolności, mógłby być zastąpiony przez króla.

U boku Franco, jako naczelnika państwa stałaby rada państwowa, z marszałkiem kortezów na czele a w skład jej wchodziliby Prymas Hiszpanii, przedstawiciele sił zbrojnych, prawnych i kortezów. Następcą Franca, którego on sam mógłby mianować, byłaby osoba pochodzenia królewskiego, na którą zgodziłby się gabinet oraz dwie trzecie kortezów. W razie nie osiągnięcia porozumienia, mianowanoby regenta, a w okresie bezkrólewia władze spełniałaby rada regencyjna.

Agencja Reutera, w komentarzu do powyższej wiadomości donosi z Madrytu, że zasadniczym wrażeniem, jakie wywołuje projekt ustawy jest, że Hiszpania tak jak w przeszłości, również w **przyszłości pozostawać będzie w ręku gen. Franco,** pomimo ewentualnego wprowadzenia monarchii według projektu nowej ustawy.

Lydia Bastien wiedziała o współpracy Hardyego z Niemcami

Po trzy dniowych przesłuchach Lydia Bastien powróciła do siebie, ale ma być gotowa do dalszych przesłuchów. Podczas śledztwa obecnego Lydia przyznała, że wiedziała o współpracy Hardyego z Niemcami, którzy mieli pod kontrolą działalność Hardyego. Lydia oświadczyła, że kontrola ta była szczególnie ostrą między 11-tym a 21-szym czerwca roku 1943 i Hardy w tym okresie musiał nocować w hotelach Gestapo w Lyonie.



(Photo: France-Clichés)

Lydia Bastien

TOKIO. — Pierwszy raz od zakończenia wojny statek japoński z koralami wyruszy do Stanów Zjednoczonych w dniu 15 kwietnia b. r.

Rozruchy w Madagaskarze

Tananarive. — Obóz wojskowy w Moramanga 50 kilometrów na wschód od Tananarive zaatakowany został przez krajowców uzbrojonych.

Według wiadomości, jakie nadeszły z Madagaskaru, w następstwie walk padło 20 osób, w czym 8 Europejczyków.

Wysoki komisarz Francji udał się natychmiast na miejsce wypadków i wezwał pomocy ludności cywilnej. Stwierdził on, iż posiłki wojskowe przybędą niebawem, a winni będą przykładnie ukarani.

Ataki nastąpiły także w innych stronach wyspy, szczególnie na wschodnim wybrzeżu.

1.000 zabitych na Formozie

Szanghaj. — Chiński minister Obrony Narodowej Pei-Chung-Hsi oświadczył w przemówieniu radiowym, nadanym z Formozy, iż więcej, aniżeli 1.000 Chińczyków zginęło w czasie rozruchów, jakie [illegible] na Formozie. Rozruchy wybuchły 28 lutego na tle niezadowolenia z [illegible] administracji chińskiej. Chiński minister Obrony oświadczył, iż był moment, że w rękach powstańców [illegible] Tainan, stolica Formozy, jednakże spokój i porządek został przywrócony, a [illegible] zakończony.

Zmiany w Indochinach

HONG-KONG. — Ex cesarz Annamu Bao-Dai miał jakoby oświadczyć, iż byłby gotów powrócić do Indochin, o ile rząd francuski, z którym obecnie prowadzi rozmowy przyjmie jego warunki.

W środę wyrok w procesie Rudolfa Hoessa

Warszawa. — Prok. Siewierski powiedział w procesie Hoessa m. in.: „W głębi swojej niemieckiej duszy Hoess dziwi się z pewnością, czemu nie stosujemy tych metod, które on stosował. Nie robimy tego, ponieważ nie chcemy zniżyć się do poziomu [illegible] barbarzyństwa [illegible] i obowiązku [illegible] porządku [illegible] które historia [illegible]

[illegible] śmierci [illegible]

[illegible] urzędu [illegible] Ostatecznie, iż [illegible] z żydów [illegible] religię.

Jeżeli Hoess znajduje się obecnie na ławie oskarżonych, to jest to wynikiem nauki, jaką **na przestrzeni dziejów wszczepiali w naród niemiecki jego wodzowie.**

Adw. Umbrecht, opierając się na tym samym stanie rzeczy, co jego kolega, a poza tym twierdząc, że nieustalone zostały akty osobistego okrucieństwa i bestialstwa oskarżonego, prosi o sprawiedliwy wyrok.

Sąd udzielił głosu oskarżonemu. Hoess podaje w wątpliwość zeznania niektórych świadków, przyznaje jednak, że wiele rzeczy działo się w Oświęcimiu, o których nie wiedział, gdyż zakres jego kompetencji był b. duży. Wszystkie moje zarządzenia następowały w wyniku otrzymanych rozkazów — kończy Hoess.

Ogłoszenie wyroku ma nastąpić dnia 2. kwietnia b.r.

Sześciu nazistów skazanych na śmierć

BERLIN. — Amerykański sąd wojskowy skazał na śmierć byłego gauleitera Meklemburgii, który wydał rozkaz rozstrzelania 3-ch lotników amerykańskich. Pięciu nazistów, którzy pomagali w wykonaniu wyroku, również skazanych zostało na śmierć.

Trzęsienie ziemi w Sabaudii francuskiej

ANNECY. — W okolicy Annecy odczuto w nocy trzęsienie ziemi, które trwało 30 sekund. Nie ma ofiar w ludziach, lecz w Annecy szereg domów doznało uszkodzeń.

Siedmiu Macedończyków skazanych na śmierć

Londyn. — Siedmiu spośród trzynastu oskarżonych w procesie, toczącym się w Skopliach, skazanych zostało na śmierć, sześciu innych otrzymało kary więzienia od 8 do 20 lat. Oskarżonym zarzucano należenie do Vmro, organizacji terrorystycznej, dążącej do uzyskania autonomii Macedonii. Prócz tego oskarżeni byli o współpracę w czasie wojny z nazistami.

Czerwony deszcz

Lyon. — Na obszarze między Marsylią a Lyonem spadł deszcz czerwonego piasku. Według uczonych, piasek naniesiony został z Sahary, natomiast starzy ludzie na widok niesamowitego deszczu żegnali się, upatrując w nim znak nadchodzącej kary Bożej.

Głosy Czytelników

Dlaczego niezgoda w naszym narodzie?

(Artykuł dyskusyjny)

Bardzo mnie interesują i ciekawią artykuły dyskusyjne drukowane w „Narodowcu", a w których zabierają głos na temat naszej współpracy organizacyjnej na emigracji różni działacze społeczni, mniej lub więcej doświadczeni spośród naszego wychodztwa. Są tam nieraz myśli zdrowe, rozsądne, jak także uczucia, wypowiadane przez rodaków i rodaczki, którzy nietylko słowem ale i czynem służą Ojczyźnie.

Podobny jest i mój cel — służenia w dobrej myśli naszej kochanej Polsce i naszemu narodowi, pracowania w miłości dla nich i w poczuciu wszystkiego, co jest szlachetne, uczciwe, zgodne z wolą większości naszego narodu i z zasadami nauki Chrystusowej. My właśnie wszyscy, którzy od przeszło 20-tu lat nie słowem gołym, lecz czynem służymy dla dobra naszej Ojczyzny, Kościoła i Wiary naszych ojców, mamy prawo o wiele większe niż ktokolwiek inny interesować się wypadkami w dzisiejszym świecie, w którym szaleje tak straszna rozbieżność w stosunkach pomiędzy narodami.

My Polacy chyba najwięcej odczuwamy skutki tej rozbieżności. A dzieje się to dlatego, że mało bronimy naszych własnych interesów narodowych a pozwoliliśmy się wciągnąć i służymy jako narzędzie w tym wirze walk i rozgrywek skłóconych ze sobą mocarstw tego świata, broniących własnych interesów.

Uważam, że niezgoda pomiędzy nami Polakami zapanowała właśnie dlatego, że czynniki odpowiedzialne za los narodu i Polskę zrobiły dużo posunięć niezgodnych z interesem narodu a do ich uskutecznienia posługują się metodami nacisku, terroru i przemocy oraz propagandy nie opartej na prawdzie. Idąc taką drogą daleko nie zajdziemy. Uważam więc, że zainteresowani powinni ją porzucić raz na zawsze. Bo czyż my Polacy mamy zawsze ulegać obcej woli i przemocy, zdobyć przyjaźń kosztem utraty własnej wolności, utratą ziem i naszych bogactw narodowych? Zabierają nam powoli wszystko a mówią: To dla waszego dobra, dla wielkości i potęgi Polski, dla dobra przyjacielskich stosunków i współpracy. Od wieków już wszyscy pracują dla dobra narodu polskiego, jego wielkości i potęgi, a tymczasem Polska staje się coraz mniejsza, słabsza i biedniejsza.

Przecież niedawne fakty historyczne mówią nam, że pewne mocarstwa mając haniebne zamiary wobec Polski, najprzód skłóciły naród a potem „dla jego dobra i wolności" pozbawiły nas wolności całkowitej na przeciąg prawie-że półtora wieku.

Tak jest i dziś. Ci, którzy idą na lep propagandy i obiecanek oddaliby nawet całą Polskę dla przyjacielskich stosunków, naturalnie, i za pomocą obcych pieniędzy biją wszystkimi zasobami propagandy w tych Polaków, którzy bronią wszystkiego co polskie, co nasze „bronią całkowitej wolności dla narodu i samostanowienia o sobie, i to znowu, o dziwo! dla dobra Polski. Nie wszystkim się to jednak podoba, znowu więc kłótnie i rozbieżności. A powiedzmy sobie śmiało, kto na tym korzysta? Naturalnie, ci którzy pragną i robią wszystko, aby Polacy się kłócili, bo na tej naszej niezgodzie znowu będą mogli przeprowadzić swe szatańskie zamiary, które rozpoczął Hitler — pachnie to utratą wolności ,wyniszczeniem narodu polskiego, podeptaniem naszego dorobku kulturalnego i dla tych Polaków co są w kraju i dla tych, których los rzucił poza granicę i przeznaczył życie tułacze we wszystkich zakątkach świata.

A tymczasem ci, którzy są dzisiaj u steru, głoszą że Polska jest tylko dla tych, co mówią i czynią tak, jak oni chcą, czy się to komu podoba czy nie. Pytam się więc : Czy to doprowadzi do jedności i zgody? Śmiem wątpić.

Wiemy przecież, gdyż życie rodzinne uczy nas, że nie wszystkie dzieci w rodzinie rodzą się o jednym charakterze i poglądach i kto może temu zaradzić? Nikt, gdyż to jest prawo natury, a jednak wychowują się pomimo to, że charaktery ich są odmienne i nie dadzą ruszyć nikomu tego, co jest rodzinne, chyba że są wyrodkami. Ale też ojciec i matka, dbając o dobro rodziny, starają się sprawiedliwie sądzić nieporozumienia i różnice jakie czasem mogą rodzinę skłócić, ale też oni postępują według zasad sprawiedliwości traktując wszystkie dzieci jednakowo, jako swoje własne. To samo odnosi się do życia zbiorowego ,organizacyjnego i państwowego.

Wypadki ostatnich lat wykazały, ile to w nas Polakach jest charakterów wykoślawionych i rozbieżności. Zostaliśmy zaślepieni obcą propagandą i obiecankami do tego stopnia, że dziś nie wiemy gdzie jesteśmy, a raczej może my starzy działacze wiemy, gdzie jesteśmy, lecz siła znowu wzięła górę nad prawem i sprawiedliwością, tak jak za czasów hitlerowskich i nasze głosy są zagłuszane na każdym kroku. Niezdolni jesteśmy usunąć tych wszystkich ran zadanych naszej Ojczyźnie i narodowi przez naszą złą wolę i wrodzoną pychę wywyższania się veden nad drugiego. Czy my Polacy mamy już na zawsze pozostać tym narodem niezgody i swarów, tak jak to inni już o nas piszą i mówią? Czyż naprawdę nie jesteśmy zdolni powiedzieć sobie: dość tych walk bratobójczych, nieporozumień i kłótni, dość tego przelewania krwi polskiej za obce interesy, dość tego, aby obce zaprzyjaźnione czy nie państwa mieszały się w nasze sprawy wewnętrzne i godziły w nasze interesy wmawiając w nas jednocześnie, że to dla naszego dobra! Dość już tego dzielenia Polaków na kategorie: ty jesteś dobrym i prawdziwym Polakiem, bo należysz do PPR i Rad Narod. Ty jesteś znowu złym Polakiem, bo należysz do organizacji katolickich lub byłeś w Wojsku Polskim na zachodzie, albo członkiem P.O.W.N. itd. A przecież wszyscy mieliśmy i mamy jeden cel i za jedną sprawę walczyliśmy t.j. dla ratowania naszej kochanej Polski, ale Polski nie jednej tylko partii, lecz Polski dla wszystkich Polaków przyznających się do swej narodowości bez względu na ich przekonania i przynależność partyjną czy organizacyjną. Naturalnie jestem za tym, że winnych zdrady należy ukarać.

My tutaj we Francji wiemy jak to było i jest, obrzucani jesteśmy błotem i wyzwiskami: faszystów, andersowców itd. Ubliżają nam, tak, ale kto? Wśród ubliżających nam są również tacy, którzy niedawno jeszcze mieli inne przekonania i mało łączyli się z Polakami.

Jakie oni znowu będą mieli przekonania jutro nie wiadomo, zależne to będzie od tego, kto będzie miał władzę i będzie silniejszy.

A jednak tak być nie powinno, my wszyscy powinniśmy jednakowo kochać przede wszystkim swój własny kraj, tradycje i naród, i jemu wiernie służyć. Niestety, dziś jedni od drugich chcą być wyżej w miłości dla Ojczyzny. Głoszą szumne hasła.

Jedni dla miłości Ojczyzny chcą starych granic wschodnich, zachodnich na Odrze i Nysie oraz Prus Wschodnich. Inni, także dla miłości Ojczyzny, nie chcą granic wschodnich starych, lecz nowe, ani całych Prus Wschodnich, chcą tylko granice na zachodzie. Jedni chcą służyć Bogu i żyć według jego przykazań, drudzy mówią, to głupstwo. Jedni mówią, że Polsce potrzebna nafta, inni znowu, że Polska nafty nie potrzebuje itd. itd.

A przecież miłość dla Ojczyzny jest jedna. Tylko z tego wynika, że przekonania nasze są różne i różnie pojmujemy dobro i interes Polski i to właśnie nas dzieli i skłóca, a do porozumienia nie łatwo dojdziemy z tymi wszystkimi, co dopiero teraz po wojnie zaczęli kochać Ojczyznę i to jeszcze na swój sposób. Wszyscy zdrowo myślący Polacy starają się pogodzić te sprzeczności wynikające z poglądów, lecz obce i wrogie nam siły przeszkadzają zjednoczeniu się naszego narodu. My, ludzie kochający wolność taką, jaka jest we Francji pogodzić się z tym nie możemy. My wolni Polacy na demokratycznej ziemi francuskiej pragniemy służyć wolnej Ojczyźnie i niezależnej. Za poniesione ofiary w ostatniej wojnie mamy prawo dopominać się: Precz z ludźmi, którzy nas chwalą, gdy im się służy i ukłony bije a tych, którzy nie chcą tego czynić prześladują „pomimo tego, że przelali krew swą za wolność i sprawiedliwość oraz demokratyczne i katolickie przekonania. Nie chcemy walczyć z naszymi Rodakami ani w kraju, ani zagranicą, bo jesteśmy dziećmi jednej Ojczyzny, naszej wspólnej Matki - Polski. Lecz zwalczamy i zwalczać będziemy błędy i złe posunięcia tych, którzy sami żądli władzę nad narodem i dziś są odpowiedzialni za jego losy.

Oto według mnie źródła rozłamu, jaki jest obecnie wśród nas. **Aby to naprawić, musimy zacząć sami od siebie, uderzyć się w piersi i rozpocząć od uszlachetniania naszych charakterów i serc. Nasz wieszcz narodowy powiedział: „O tyle powiększycie granice wasze, o ile powiększycie i po'epszycie serca wasze".** SMEKTAŁA Walenty.

Nowa ofensywa rządowej armii greckiej

Ateny. — Generalna ofensywa rządowej armii greckiej przeciwko powstańcom na całej długości frontu zaczęła się w dniu wczorajszym.

Specjalne zarządzenia zostały wydane i wstrzymaną została komunikacja na wielu drogach dla ułatwienia manewrów wojska i utrudnienia informowania powstańców. Zarządzenia te dotykają w specjalnie drastyczny sposób rejon Salonik.

Na czele ofensywy stanął gen. Ventiris, szef sztabu generalnego i podlega mu na czas tej operacji: armia, flota morska i powietrzna oraz żandarmeria.

Gen. N. Zerras, minister porządku publicznego, będzie dowodził armią południową ze Sparty.

Koła rządowe twierdzą ,że w ciągu kilku tygodni potrafią zlikwidować zorganizowane działanie partyzantów, a potem pozostaną jedynie luźne grupy, które będą likwidowane.

Nadeszły wiadomości, że na Peloponezie zaczęły się już zdecydowane działania wojskowe przeciw partyzantom. Stoki gór Parnonu, gdzie od miesięcy trzymali się partyzanci, zostały jakoby oczyszczone.

Działania te prowadzone są na wielką skalę i we wszystkich kierunkach, gdzie partyzanci znajdowali oparcie w terenie.

Prasa francuska popiera z uznaniem politykę min. Bidault w Moskwie

Sposób, w jaki min. spr. zagr. Bidault broni interesów Francji w Moskwie, ma uznanie nieomal całej prasy francuskiej. Polityka Francji jest podyktowana nakazami bezpieczeństwa i doświadczeniami, przez które Francja przeszła.

W sprawie węgla, Francja domaga się dostaw węgla niemieckiego, uznając z całkowitą słusznością, że odbudowa zniszczonej przez Niemców Francji przy pomocy węgla niemieckiego, powinna mieć pierwszeństwo przed odbudową Niemiec.

Popierając politykę min. Bidault, dziennik „Le Monde" pisze w sprawie dostaw węgla niemieckiego dla Francji:

„Europejska Organizacja dla Spraw Węgla rozdziela środki opałowe wydobywane w trzech zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec pomiędzy te trzy strefy, oraz przeznacza odpowiednią ilość na eksport. Ta właśnie Organizacja ustala ilość węgla, który jest Francji przydzielany, jako też te ilości, które są przeznaczone na wywóz do dwunastu innych krajów. Węgiel ten pochodzi z Zagłębia Ruhry, z basenu Kolońskiego i z Zagłębia Saary. Strefa sowiecka nie dostarcza węgla. I nikt nie wie, w jaki sposób wydobywany w tej strefie węgiel jest użytkowany i w jakim stosunku węgiel ten jest rozdzielany pomiędzy Niemców i władze sowieckie.

Strefa ta produkuje przecież najwięcej środków opałowych. Statystyki oficjalne podają coprawda tylko 2 miliony ton węgla (w 1946) na 65, jakie wydobyły całe Niemcy. Za to cała produkcja lignitu, t.j. węgla brunatnego w ilości 158 milionów ton należy całkowicie do tej strefy.

Jeśli się ilość węgla brunatnego podzieli przez cztery, by uzyskać równowartość w węglu normalnym, wówczas dochodzi się do 40 milionów ton dla 17 milionów mieszkańców. Jest to cyfra, która przedstawia średnią znacznie wyższą, aniżeli ta, jaka jest w zachodnich Niemczech.

Wsypując całą produkcję lignitu do pewnego rodzaju basenu, któryby objął całe Niemcy, ujawniłoby się średnią produkcji niemieckiej. Nie miałoby to jednak znaczenia dla rzeczywistości, ponieważ są dwojakie Niemcy, absolutnie różne, nie wymieniające między sobą węgla i z których jedne w ogóle nie eksportują.

Nas interesują więc jedynie Niemcy zachodnie. Statystyka przypisuje, iż wydobyły 63 miliony ton węgla w roku 1946, wobec 38 milionów w 1945 roku i 148 milionów ton w 1938 roku. Żeby stwierdzić stan konsumcji, trzeba odjąć około 10 milionów ton węgla wywożonego, a następnie liczbę węgla zarekwirowanego przez władze okupacyjne dla wojskowych zarządów i oddziałów w trzech strefach. Ta ilość wydobytego węgla sięga więc wielu milionów ton, a węgiel, który pozostaje do dyspozycji Niemców, wynosi około 50 milionów ton dla 45 milionów mieszkańców, czyli około 1.100 kg. na jednego mieszkańca. Liczba ta jest bez wątpienia wyższa od liczby w większości krajów europejskich".

* * *

Tak pisze „Le Monde", który nie uwzględnia jeszcze, że dobycie w Zagłębiu nad Ruhrą mogłoby z łatwością osiągnąć daleko wyższe cyfry, gdyby Anglicy traktowali Niemców po niemiecku, do czego Niemcy są przyzwyczajeni, a nie po angielsku, co uważają za słabość, jak to wykazały ostatnie wydarzenia w Zagłębiu Ruhry.



(Photo: France-Clichés)

Humorysta francuski Albi przedstawia obawy panujące wśród członków Konferencji, że w swoich poufnych naradach są podsłuchiwani. — Rysunek jego przedstawia przeto naradę poufną Bevina i Marsha'la, którzy konferują z głowami pod pierzyną, aby ich nikt nie dosłyszał.

Wozy pancerne na ulicach Dyseldorfu

W manifestacjach pozornie żywnościowych a w istocie antybrytyjskich brało udział milion Niemców

Berlin. — W kołach poinformowanych oblicza się, że w manifestacjach i strajkach zeszłego tygodnia w Zagłębiu Ruhry, brało ogółem udział około miliona osób. Wobec tego, że policja okazała się bezsilna, trzeba było w niektórych miejscowościach powołać wojsko, a w Dyseldorfie, gdzie wykroczenia przeciw brytyjskim władzom okupacyjnym przybrały rozmiary największe, patrolowały w ostatnich dniach lekkie wozy pancerne armii brytyjskiej. Manifestacje odbyły się m. in. w Dyseldorfie, Wuppertal, Essen, Akwizgramie, Duisburgu i Dortmundzie, gdzie pochód liczył ok. 10 tys. osób.

W Dyseldorfie delegacja strajkujących robotników wręczyła komendantowi miasta rezolucję, w której robotnicy żądają:

1) — przywrócenia działalności Komitetów Obywatelskich, rozwiązanych w roku 1946.

2) — przyspieszenia denazyfikacji.

3) — utworzenia Komisji Kontrolnej, którejby podlegały wszystkie zapasy żywnościowe nie wyłączając kartofli i jarzyn.

4) — zastąpienia niekompetentnych lokalnych szefów żywnościowych przez „prawdziwie demokratycznych bojowników".

5) — poczynienia kroków w celu otrzymania żywności z innych rejonów zasobniejszych.

6) — przeprowadzenia reformy rolnej w celu lepszego wykorzystania wszystkich możliwości rolnictwa.

7) — zniesienia barier strefowych, by w ten sposób utorować drogę dla wszechniemieckiego planowania gospodarczego.

* * *

Mimo żądania denazyfikacji w rezolucji same władze brytyjskie przyznają, że za manifestacjami były widoczne wpływy narodowo - socjalistyczne.

Władze brytyjskie oświadczyły dalej, że winę tego należy przypisać nietylko katastrofalnym skutkom zimy, lecz w znacznej mierze ukrywaniu zapasów żywnościowych i agitacjom partyj politycznych.

Sabotaż zarysowuje się zupełnie wyraźnie w zaginięciu całych pociągów z żywnością i zaprzestaniem dostaw przez rolników, młynarzy i piekarzy.

Organizacją tych wszystkich demonstracji i strajków zajmują się ugrupowania polityczne.

Stosowanie amnestii w praktyce

Wielu działaczy i dziennikarzy P. S. L. nie uwolniono jeszcze

Londyński tygodnik P.S.L. „Jutro Polski" zajmuje się w artykule zatytułowanym „Pepeerowska amnestia" praktycznym wykonaniem ustawy o amnestii w Polsce.

Należy stwierdzić, że fakt uchwalenia ustawy tej w Sejmie został przyjęty przez społeczeństwo polskie, pomimo zrozumiałych zastrzeżeń do reżymu, z ulgą i nadzieją, mimo że ustawa amnestyjna zawiera kilka zasadniczych braków, o których mówił w sejmie przedstawiciel PSL mec. St. Korboński. Szczególnie jaskrawym niedociągnięciem jest znacznie gorsze potraktowanie przez ustawę tych, którzy już znajdują się w więzieniu, w porównaniu z tymi, którzy pozostając na wolności dobrowolnie zaprzestaną działalności konspiracyjnej, bez względu na ich przestępstwa.

Niestety, dotychczasowe wiadomości świadczą, że jej wykonawcy, słynne U.B., nie śpieszy się z jej urzeczywistnieniem. Pewna kategoria osób została wyjęta, jak dotąd, spod jej działania. Mimo zwolnienia znacznej liczby więźniów politycznych, pozostaje w dalszym ciągu w murach wielu działaczy i członków P.S.L., aresztowanych w okresie wyborczym i przedwyborczym. Aresztowania te, jak wiadomo, miały na celu złamanie postawy PSL w stosunku do dziejących się w Polsce gwałtów i bezprawia.

Nic nie wiadomo, by zwolnieni zostali: redaktor „Gazety Ludowej" Z. Augustyński, członkowie redakcji Zarański, Bartoszewski, Wyrzykowski i Wiewiórski, redaktor „Piasta" dr. Karol Buczek, redaktor „Polski Ludowej" Kunz. W więzieniu pozostają także K. Bagiński, były więzień brzeski, Stanisław Mierzwa, zasłużony działacz z okresu konspiracji, obydwaj sądzeni w procesie 16-tu w Moskwie i wielu, wielu innych.

Charakterystyczne jest, że jeden z aresztowanych działaczy ludowych, Stanisław Koter, b. kierownik wydziału organizacyjnego P.S.L., zaraz po zwolnieniu z więzienia przystał do tak zwanej grupki Banacha (nowy naśladowca Reka w dziele rozbijania PSL od wewnątrz). **Widocznie było to ceną, jaką musiał p. Koter zapłacić, by wydostać się spod troskliwej opieki U.B. Innych aresztowanych nie udało się widocznie wychowawcom z U.B. przekonać, by wyrzekli się swoich przekonań, pozostają więc dotąd w więzieniu.**

W taki sposób realizowana amnestia może być równie „skuteczna", jak i poprzednia z 2 sierpnia 1945 r.

„Jesteśmy zdecydowanie przeciwni wszelkiej akcji podziemnej i leśnej — dodaje „Jutro Polski" i mimo tych wymienionych zastrzeżeń co do samej amnestii uważamy, że ludzie pozostający w konspiracji powinni skorzystać z nadarzającej się okazji i wrócić do legalnego życia. Walka, prowadzona przez podziemie, zbyt dużo pociąga ofiar i krwi, a wywołuje wręcz odwrotne od zamierzonych skutki, by wyczerpane wojną społeczeństwo mogło sobie na nią pozwolić. Ludzie z lasu powinni się ujawnić, bo prędzej czy później wbrew ich woli zostaną „ujawnieni" przez U.B., a wówczas sytuacja ich będzie znacznie gorsza niż obecnie."

„Naszym zdaniem w Polsce można z wieloma rzeczami walczyć na drodze legalnej. Czyni to PSL, czynią to szerokie masy społeczeństwa. Nie twierdzimy wcale, że ta legalna walka odbywa się bez ofiar, ale napewno są one stokrotnie mniejsze niż te, które pociąga walka podziemna, a skutki jej są bez porównania większe. Jeżeli to twierdzenie komuś z niezłomnych wyda się nieprawdziwe, niech zrobi sobie zestawienie choćby tylko ogłaszanych w prasie wyroków śmierci i wieloletniego więzienia, którymi na lewo i na prawo szafują sądy w Polsce, doda do tego tych, którzy zginęli w walkach lub zmarli z ran, a otrzyma wcale pokaźną cyfrę A rezultaty: może zmiana stosunków w kraju, może poruszenię opinii zagranicznej, może widoki na przyszłość?

Ofiar dużo, a efekt — żaden."

Mimochodem

Tłumacz nad tłumacze

A wszystko zło na świecie zaczęło się od Wieży Babel. Przedtem jakoś ludzie umieli się dogadać pomiędzy sobą, jeno że żyli bardzo po ludzku i za to ich spotkał Potop. Zresztą nie chodziło wtedy o tak wielkie rzeczy jak dziś. Ząb za ząb — to jeszcze nie tragedia. Trochę gorzej było oddać oko za oko. Ale i z tym sobie jakoś radzono.

Lecz z chwilą kiedy pomieszały się języki — zwykły ząb rozrósł się do mamuciej kości niezgody.

Wojny — wojny — i jeszcze raz wojny!

Traktaty wiązały jak kłak waty. Była Liga — wyszła z niej figa!... Jest O-Zet-En i nie tęgo jej idzie, niestety .

Ciągle jeszcze nie ma wspólnego języka zrozumienia, mimo że są tłumacze-specjaliści i żądania każdego narodu przedstawiają jak najbardziej zrozumiale.

Wśród tłumaczów OZN znajduje się na przykład młody Francuz Jerzy Henryk Schmidt, który włada 32 językami. Przed kilku dniami należało na gwałt przetłumaczyć nową konstytucję Albanii. Lecz jak na złość wśród tłumaczy nie było ani jednego specjalisty od tego języka.

I ot co. Pan Schmidt poprosił o trzy dni urlopu.

Na co?... Aby się nauczyć języka albańskiego.

Czwartego dnia pan Schmidt przybył do gmachu OZN, trochę blady i przemęczony, lecz siadł za biurkiem i zabrał się do tłumaczenia konstytucji Albanii.

Poszło mu jak z płatka.

Zachodzi teraz jedno pytanko: Ile dni spotrzebowałby pan Schmidt, aby się nauczyć alfabetu chińskiego?

* * *

A teraz z innej beczki.

W autobusie, jak to zwykle w niedzielę, jest tłok. Jakiś młodzieniec o silnych barach i bardzo przystojnym wyglądzie pcha się do środka, depcze po nogach, wpiera się w plecy i w brzuchy pasażerów.

Po pięciu minutach przystanek. Znów ten sam młodzieniec rozpoczyna marsz po stopach. Okrzyki bólu. Uwagi i przycinki. Modzieniec nie zwraca na nic uwagi. Szturmem wali do wyjścia.

Lecz trzeba minąć jakiegoś rosłego pana, który nie spieszy się ze zrobieniem wolnego przejścia dla zawadiackiego młodzika.

— Łajdak... szelma! — cisnął przez zęby młodzieniec.

— Henryk Pons, do usług — rzekł rosły jegomość. Istotnie, ma pan nazwisko odpowiednie do zachowania się.

Pasażerowie wybuchnęli śmiechem. A młodzik zzieleniał i jak z procy wypadł z autobusu.

Sławmond

Rozmowy o przedłużenie sojuszu anglo - rosyjskiego rozpoczęły się

Moskwa. — W ubiegłym tygodniu zaczęły się rozmowy o przedłużenie sojuszu anglo - rosyjskiego i zmian w tekście.

Ze strony rosyjskiej udział biorą: p. Wyszyński i Golunski, a ze strony brytyjskiej p. M. Peterson, ambasador brytyjski w Moskwie i p. O. Harvey z Min. Spraw Zagr.

Prace tej czwórki należy uważać za przygotowanie techniczne tekstu dla tego nowego przedłużonego paktu.

Sfery brytyjskie wyrażają nadzieję, że prace te zostaną zakończone przed końcem Konferencji moskiewskiej.

Traktat pokojowy dla Austrii

Moskwa. — Z 53 punktów, które widnieją w opracowywanym traktacie pokojowym dla Austrii, 24 punkty zostały uzgodnione i przyjęte przez 4 mocarstwa. Z ważnych pozostałych punktów, tylko trzy napotykają na poważniejsze trudności w uzgodnieniu: określenie co jest majątkiem Niemiec oraz granice i odszkodowania wojenne dla sprzymierzonych.

Protest mniejszych państw przeciw polityce odszkodowań niemieckich

Moskwa. — Rzecznik 18-tu mniejszych państw zarzucił na Konferencji Zastępców ministrów Spraw Zagr., że 4 wielkie mocarstwa nie dotrzymały zobowiązań „Poczdamskich" o odszkodowaniach niemieckich i że dały one tylko „mizerne rezultaty".

OSLO. — Statek norweski „Sevilla" o wyporności 2.100 ton zatonął na wysokości wyspy Haugesund w następstwie zderzenia się z innym statkiem. Transportowiec udawał się z Bergen do Lizbony. Brak wiadomości o 10 osobach, znajdujących się na statku.

30 tys. sztuk bydła i 137 tys. owiec zginęło podczas powodzi

LONDYN. — Podano do wiadomości publicznej obliczenia szkód powodziowych w Anglii. Między innymi stratami, utopiło się 30 tys. sztuk bydła i 137 tys. owiec.

Pomoc brytyjska dla głodującej ludności Rumunii

Bukareszt. — Przybyły tu dwa pociągi z 400 tonami żywności z W. Brytanii dla głodującej ludności Dobrudży i Besarabii. Pociągi te wraz z obsługą brytyjską zostały skierowane na tereny dotknięte klęską.

3 zabitych i 7 rannych drukarzy w Salonikach

Saloniki. — Banda złożona ze zwolenników organizacji prawicowych napadła na drukarnię komunistyczną. Napastnicy zabili 3 drukarzy a zranili 7-miu, drukarnia została zdemolowana.

* * *

Donoszą z Macedonii o zaczęciu działań ofensywnych partyzantów w tym rejonie.

W czasie trwających walk wewnętrznych w Grecji stronnictwa lewicowe poniosły straty w zamordowanych działaczach wynoszące 1.300 osób ,ponadto 124 zostało straconych z wyroków sądowych.

Dalsze przesłuchanie Lydii Bastien

w sprawie Hardyego

Prasa paryska zastanawia się nad wynikiem przesłuchów byłej kochanki Hardyego Lydii Bastien. Przesłuchiwana była w piątek i sobotę.

„Le Monde" pisze, że śledztwo zmierza do wyświetlenia trzech punktów:

1) Czy Lydia Bastien wiedziała o aresztowaniu Hardyego w Chalon-sur-Saon w dniu 8 czerwca 1943 roku?

Lydia Bastien miała odpowiedzieć potwierdzająco na to pytanie. W ten sposób pisemne zeznanie Hardyego znalazło potwierdzenie z jej strony.

2) Jakie były jej stosunki z Hardym, który uważał ją już o uwolnieniu z więzienia niemieckiego za swoją nieślubną towarzyszkę życia.

Jest to dla śledztwa jedną z ważniejszych spraw. Wyjaśni ona bowiem przyczyny, które skłoniły Hardyego do zabiegania w Gestapo o jej zwolnienie.

Oskarżony Hardy zeznał, iż Niemcy przejęli 8 czerwca 1943 r. pewien list, w którym był adres Lydii Bastien i jego rodziców. Hardy zeznał również, iż jego pragnieniem było zdemaskować nieznanego zdrajcę, który spowodował między innymi także aresztowanie generała Delastraint.

Dla śledztwa naświetlenie stosunków, jakie łączyły Lydię Bastien z Hardym przed aresztowaniem w Caluire pozwoli być może określić rolę, jaką odgrywała Lydia Bastien w sprawie aresztowania w Caluire.

Wreszcie śledztwo sprawdzi twierdzenia, jakie krążyły, jakoby Lydia Bastien interweniowała u niektórych świadków z procesu styczniowego na rzecz swego narzeczonego.

Po kilkunastogodzinnym śledztwie nie uzyskano prawie żadnych nowych obciążających faktów. Przypuszczać należy, iż może następne godziny badań w krzyżowym ogniu pytań doprowadzą do ujawnienia nowych szczegółów.

Chińczycy strzelają do samolotów przelatujących bez zezwolenia

Hongkong. — Władze chińskie z Kantonu podały do wiadomości, iż każdy samolot cudzoziemski przelatujący nad terytorium chińskim bez zezwolenia, będzie ostrzeliwany.

Zarządzenie powyższe zostało wydane w związku z tym, iż w ostatnich czasach zdarzył się wypadek, że angielski samolot „Dakota", który przewoził brytyjską misję techniczną, należącą do R.A.F., został zatrzymany w Kantonie, ponieważ nie posiadał odpowiednich dokumentów, upoważniających go do tego lotu.

PRAGA. — W stolicy Czechosłowacji podpisany został układ przewidujący, iż UNRRA dostarczy Czechom 75 lokomotyw i 2.000 wagonów oraz niezbędnego materiału kolejowego. Wartość tej dostawy wynosi około 11 milionów dolarów.

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

209) (Ciąg dalszy)

Za to wszystko, co leżało w ich mocy, wykonali pilnie. Woda z pławionymi w niej węglami brzozowymi (spalili na ten cel łęk Głowaczowego siodła, o którym wiedzieli na pewno, że był brzezinowy) — stała w misce tuż koło głowy rannego, aby dusza ulatując miała się w czym obmyć. Wprowadzili konia do namiotu, dobrego Głowaczowego wierzchowca, własnego śląskiego chowu, i koń zarżał, czując śmierć. Potem odbili koniowi podkowę z przedniego kopyta i przeciągnęli nią choremu po piersiach, plecach i brzuchu. Przed namiotem ułożyli mały stos z trudem zebranego drzewa. Gdy Głowacz zemrze, podpalą go i przeniosą ciało przez ogień, by odgonić od nieboszczyka złe duchy, a zarazem zaznaczyć, iż spaliłyby brata na stosie uroczyście jako niegdyś bywało, z koniem, sługami, dobytkiem, nie żałując mu zgoła niczego, gdyby nie to, że Bóg Prawdziwy, Jezus Chrystus, srogo się gniewa i grozi dla duszy potępieniem wiecznym, jeżeli ciało puścić z dymem, miasto pogrześć je w ziemi. Zapalili też gromnicę, którą przyniósł de la Tour, i nie mogąc już uczynić nic więcej, usiedli na ziemi po bok, z odkrytymi głowami jak obyczaj każe.

Głowacz leżał nieruchomo, oczy mając zamknięte a usta otwarte. Palcami gmerał po ziemi. W grdyce mu grało. Świszczący oddech wydobywał się jak gdyby z trudem, chwilami zupełnie ustawał. To dusza zmagała się z ciałem nie chcącym jej z siebie wypuścić.

Odwracali oczy, by nie utrudniać tej walki, usilnie myśląc o tym, jak dobrym, prawym wojem był Witosław Strzegonia, zwany Głowaczem, jak nigdy nie uchybił rycerskiemu obyczajowi, ani swoim obowiązkom, jak mył silny, mądry, dostały i zawsze jednaki. Sprawiedliwy mąż. Toteż Dole go szanowały. W jednym tylko musiał kiedyś pobłądzić i Rożenice urazić, wskutek czego syna nie miał. Oj, lelum!

Ze szczerym wzruszeniem przypominali, że ich wszystkich od śmierci ocalił, zwołując Tę, której imienia nie byłyby teraz żaden z nich wymówił. Gdyby nie jego mądrość i męstwo, zginęliby w wąwozie całą gromadą, nie ostałby żyw ani jeden. Oj, lelum, lelum.... Oj, Dolo!

Palili gromnicę, którą Zbyłut trzymał tuż przy dłoni Głowaczowej. Żółte warkocze wosku spływały n ręce jednego i drugiego, łącząc je ze sobą. Jasiek Zawora śpiewał żałośliwym głosem pieśń, a raczej urywek z pieśni, zapamiętany z pogrzebu ich ojca, starego Przybywoja Zawory, gdy opat Gwido egzekwie odprawiał.

..Oj mój smętku, ma żałości —
Nie mogę się dowiedzieci,
Gdzie mam pierwszy nocleg mieci,
Gdy dusza z ciała uleci...

Powtarzał to po raz dziesiąty, dalej nie umiejąc, ani innej modlitwy nie znając, a obecni za każdym razem powiadali: oj, lelum, lelum!, łącząc w ten sposób wezwanie do Boga Prawdziwego i do bogów dawniejszych.

...Nie mogę się dowiedzieci,
Gdzie mam pierwszy nocleg mieci,
Gdy dusza z ciała uleci...

Boże ty mój! Jeżeli tak śpiewać kazał opat, choć stary Zawora umierał na swoim dworzyszczu, o staję od żalnika, na którym jego ojców grzebano — cóż będzie z Głowaczem, w tak odległej pustaci zeszłym? Jak trafi, jak się na tej daleczyźnie nie zabłąka, gdzie mieć będzie pierwszy nocleg?... Oj, lelum!

...Może miłościwy Chrystus zmieni jego duszycę w ptaszka, co łacno nad morzem przeleci? Może jej da przewodnika - sokoła? Powiadają, że kukułka po dwu latach zmienia się w krogulca, potem w kanię, potem w jastrzębia, a na koniec w orła. Wtedy ma moc wieszczyć i prowadzić duszę. Może która ze śląskich kukułek przeobraziła się już w orła i Głowacza do domu powiedzie?

Oddech chorego stawał się coraz cięższy, chrapliwszy, na zapadłe policzki, na czoło, wystąpił kroplisty, zimny pot.

— ..Zby... Zby... Zby... lut, od.... od.,,, daj świece Imkowi — rzekł Momot Zawora — Mo... mo... mo.... że ma lżejszą rękę... ła.. ła... łacniej skona....

Imbram podsunął się ku bratu, by przejąć gromnicę. Zbyłut spojrzał na niego krzywo.

— Awo — zauważył — dobrze jest, bo właśnie na płaczce nam schodziło...

Imbram pokraśniał jak mak i spuścił nisko głowę. Płakał rzeczywiście i choć się łez niegodnych mężczyźny wstydził, nie był w stanie ich powstrzymać. Nieznośny ból uściskał serce i gardło. Zdawało mu się, że widzi nieznaną pustkę, w którą odchodzi Głowaczowa dusza, pustkę, co niezadługo pochłonie podobnie ich obu. Jakże są strasznie daleko od wszystkiego, co swoje, bliskie i rodzone! Oddaleni i obcość, trudne do zniesienia w życiu, stawały się jeszcze stokroć cięższe w chwili śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KWIECIEŃ
2
Środa

Dziś: Franciszka a P.
Jutro: Wielki, Ryszarda
Pojutrze: Wielki, Izydora b.

Echa Dnia

Moda jest wynikiem zmiennych upodobań ludzkich, a kobiet w szczególności.

Łatwość komunikacji w czasach nowożytnych powoduje, iż te upodobania przenoszą się z miejsca na miejsce, z kraju do kraju i trafiają tam, gdzie w czasach dawnych trzeba było nawet wieków.

Wiadomo, że moda grecka np. w czasach przedhistorycznych zanim dostała się do Rzymu potrzebowała conajmniej pół wieku. To samo było z modą egipską, która zanim zawędrowała na wschód lub do Grecji upłynęły wieki.

Do XIX wieku moda wędrowała z zachodu Europy na wschód tak szybko, jak szybko przebiegały poczty i dyliżanse z Francji do Niemiec i Polski lub do Rosji.

Królowa Marysieńka Sobieska np. otrzymywała po miesiącu swoje pudry i nowości francuskie. Słynne „dryndulki i karyjolki", o których wspomina Mickiewicz w „Panu Tadeuszu" były najwymowniejszym wcieleniem mody francuskiej, która panowała w Polsce i na Litwie na dworach szlachty i możnowładców w drugiej połowie XVIII wieku.

Naśladownictwo jest więc podstawą mody, która na kształt plotki rozchodzi się szybko po świecie.

Moda opanowała w XX wieku wszystkie społeczeństwa i wszystkich bez wyjątku. Każdy hołduje jakiejś modzie. Stary i młody, biedny i bogaty.

Kobiety jednak mają na całym świecie szczególną wrażliwość na nowość i modę. Każdy sezon jest okazją, by poczynić nowe zakupy. Każda zmiana nęci. Widok nowych modeli w oknach wystawowych działa jak czarodziejska siła.

W Stanach Zjednoczonych kremy i róże, pudry i olejki zyskały sobie nie tylko klientów w miastach, ale trafiły nawet na fermy. Producenci amerykańscy, wykorzystując wielki popyt na tego rodzaju towary rozpoczęli wyrób tych artykułów, o tak niskiej wartości, iż klienci zaczęli się skarżyć u lekarzy na wrzody i inne choroby skórne. Liczba ofiar mody i tych szkodliwych wyrobów kosmetycznych była tak wielka, iż wkroczyły w te sprawy państwo i sądy.

Odtąd, zanim jakiś kosmetyk trafi na wieś amerykańską, musi być wypraktykowany na królikach i świnkach morskich lub myszkach.

W laboratoriach Chicago można widzieć małe świnki bardziej uszminkowane, aniżeli błaznów w cyrkach. Ich powieki niebieskie i wargi pokryte różem obok myszek platynowych i królików upudrowanych na markizów, należą do niezapomnianych widowisk, za które warto zapłacić więcej, aniżeli za pudry i róże.

Gdyby kobiety zechciały uwzględnić, ile prawdy i piękna jest w naturalnych przymiotach twarzy i ust, z pewnością zaniechałyby środków, które zdobywają za cenę cierpień nawet nieświadomych zwierząt i na których fabrykanci robią szybko wielkie majątki.

Atoli nie przymawiajmy samym kobietom. Mężczyźni bowiem pomagają robić fabrykantom majątki na środkach podobnych np. na porost włosów i zarabiają na tym nietylko fabrykanci, pośrednicy i kupcy, ale nawet pomocnicy fryzjerscy, z których niejeden zaleca klientowi środek na porost włosów, choć sam jest łysy.

General Franco wydalił dziennikarzy francuskich

Madryt. — Reżim generała Franco cofnął ostatnio zezwolenie na pobyt w Hiszpanii Raymond Huber'owi, który był szefem francuskiego biura prasowego „Press - Agence" (A.F.P.) za wysłanie wiadomości, które nie podobały się reżimowi.



(Photo: France-Clichés)

M. Bollaert, nowomianowany Wysoki Komisarz Francji w Indochinach, jest w drodze do Indochin i minął już Kair. — Mr Bollaert na lotnisku w Orly żegna swych przyjaciół przed odlotem do Saigonu.

Wieści z Polski

O nagrobek na mogile Wojciecha Korfantego

Apel Związku Weteranów Powstań Śląskich do społeczeństwa śląskiego

W sierpniu 1939 r. — na kilka dni przed wybuchem wojny polsko-niemieckiej zmarł Wojciech Korfanty.

Był Wojciech Korfanty symbolem walki narodowo-wyzwoleńczej Ludu Śląskiego, jako szermierz odrodzenia narodowego, jako trybun polskiego Śląska w parlamencie niemieckim, jako Komisarz Rządowy w czasie plebiscytu górnośląskiego, jako zwycięski Wódz Powstań Śląskich, wreszcie jako działacz polityczny w okresie walki o Demokrację i Prawo, za co Go reżim sanacyjno-faszystowski katował w twierdzy brzeskiej i zmusił do kilkuletniego pobytu za granicą.

Pogrzeb Jego — bez udziału przedstawicieli Rządu Polskiego, lecz przy udziale olbrzymich mas Ludu Śląskiego — był ostatnią przedwojenną potężną manifestacją narodową na Górnym Śląsku.

Pochowany został w Katowicach, w skromnej, nikomu nieznanej mogile na cmentarzu przy ul. Francuskiej.

Dopiero w Odrodzonej Polsce Ludowej wolno znowu publicznie wspominać o Jego wielkich nieprzemijających zasługach dla Polski i Śląska. To też my, Powstańcy Śląscy, którzyśmy pod Jego przewodnictwem walczyli o wyzwolenie Ziemi Śląskiej i o granice Polski nad Odrą, występujemy z inicjatywą uczczenia Jego pamięci przez ufundowanie godnego na Jego mogile nagrobka.

Apelujemy do społeczeństwa śląskiego o składanie ofiar pieniężnych na ten cel, aby zadokumentować naszą wielką wdzięczność i należny hołd dla historycznej miary czynów Wojciecha Korfantego, Wielkiego Bojownika o Wolność Zjednoczonego Śląska.

Prosimy o wpłacanie dobrowolnych składek na konto P.K.O. nr. III 5700 w Katowicach.

* * *

Do odezwy powyższej dodaje „Dz. Zach.":

„Apel ten zbiega się z Rocznicą Plebiscytu na Górnym Śląsku, który odbył się w dniu 20 marca 1921 roku, a w którym Lud Śląski po pierwszych dwóch zbrojnych powstaniach udowodnił kartką wyborczą, że na wielkich połaciach Śląska, przetrwała i mimo kilkuwiekowej germanizacji polskość chce się połączyć z Macierzą. Wyniki Plebiscytu zaskoczyły wówczas świat. Interpretowano je w najrozmaitszy sposób, przekręcano, byle tylko osłabić prawa Polski do starej Piastowskiej Ziemi. Zasługi Korfantego z tego okresu są ogromne i nieprzemijające. Na pewno w sposób właściwy oceni je historia. Korfanty spoczywa na cmentarzu katowickim. Na jego mogile nie ma do tej chwili nagrobka. Ale starzy towarzysze pracy byłego Komisarza Plebiscytowego oraz Powstańcy Śląska, którzy na jego rozkaz porwali za broń, by Śląsk przyprowadzić do Polski, skupieni w Zw. Wet. Powstań Śląskich nie zapominają o Wojciechu Korfantym i jego zasługach, i stąd dzisiejszy apel płk. Ziętka.

Komendant N.S.Z. ujawnia się wraz z kilkoma tysiącami ludzi

Warszawa. — Na terenie województwa ujawniło się dotychczas 1.140 osób: z „WIN", „AK", „ROAK", NSZ, NZW i dezerterów.

W Łodzi do Komisji Amnestyjnej zgłosił się Marian Kozłowski, komendant obwodu „Bałtyk" Okręgu NSZ, w woj. olsztyńskim. Marian Kozłowski zdecydował ujawnić się pod wpływem księdza Franciszka Piwowarskiego z Wielunia.

Miał on trzy pseudonimy: „Przemysław", „Lech", i „Dąbrowa". Pod dowództwem jego znajdowało się parę tysięcy ludzi. Po przeprowadzeniu formalności ujawnienia, Kozłowski wydał rozkaz do swoich podkomendnych, nawołujący do zgłaszania się w komisjach amnestyjnych.

Dziennikarze włoscy w Polsce

Warszawa. — Bawi tu wycieczka dziennikarzy włoskich z redaktorem dziennika „Avanti" na czele.

Rewelacyjne odkrycie archeologiczne pod Sandomierzem

Sandomierz. — W czasie przeprowadzania robót ziemnych we wsi Żurawica w powiecie sandomierskim natrafiono na głębokości 5 m. na osiedle przedhistoryczne a jeszcze o 4 m. głębiej na kości mamuta. Ząb mamuta i znalezione monety z osiedla złożono w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu a teren i resztę kości zabezpieczono na miejscu.

Odkrycie to ma nieocenione znaczenie dla nauki.

Tydzień Ziem Odzyskanych

WARSZAWA. — Staraniem Stowarzyszenia Polskich Ziem Zachodnich został zorganizowany w całym kraju Tydzień Ziem Odzyskanych.

Zarządzenie zasługujące na uznanie.

O należyty stosunek urzędników do interesentów

Warszawa. — Minister Administracji Publicznej zwrócił uwagę w specjalnym okólniku do urzędników na potrzebę bardziej wnikliwego ustosunkowania się do interesantów.

Minister zalecił zwrócenie szczególnej uwagi na właściwe ustosunkowanie się do obywateli, załatwiających swe sprawy w urzędach i nadawanie prośbom ich najbardziej odpowiedniego pod względem celowości kierunku. Minister podkreślił konieczność bezwzględnie sprawiedliwego i jednakowego traktowania wszystkich obywateli i wprowadzania najdalej idących ułatwień dla interesantów, zwłaszcza niezamieszkałych w siedzibie urzędów.

Okólnik poleca podległym urzędom nie wyznaczać nierealnych terminów przyjęć i nie przestrzegać rygorystycznie i bezdusznie oznaczonych godzin pracy, co naraża na nieproduktywną stratę czasu.

Przy ocenie kwalifikacji służbowych urzędników zwracać należy specjalną uwagę na ich właściwy stosunek do interesantów i uwzględniać ten moment przy wszelkich awansach.

Została podpisana umowa handlowa między Polską a strefą okupacyjną sowiecką

Warszawa. — Została podpisana umowa handlowa między Polską a administracyjnymi władzami wojskowymi strefy sowieckiej Niemiec.

Umowa przewiduje wymianę towarową na rok 1947 wartości 28 milj. dolarów.

Polska wywozić będzie węgiel, koks i przetwory pochodne od węgla.

Z Niemiec przywożone będą sole potasowe kopalniaki, benzyna sentytyczna, chemikalia, maszyny do obróbki drzewa i części zamienne do maszyn włókienniczych.

Domy opiekuńcze dla matki i dziecka

Wrocław. — Staraniem Woj. Wydziału Opieki Społecznej na terenie Dolnego Śląska zorganizowano specjalne placówki opieki całkowitej nad matką i dzieckiem do lat 3-ech.

W ramach tej akcji uruchomiono 17 domów małego dziecka, w których przebywa obecnie 487 dzieci. Poza tym 2 domy matki i dziecka mieszczące w sobie 76 dzieci i 120 matek.

Stworzono 6 ośrodków pracy kobiet, w których mieszkają 342 matki oraz zorganizowano 1 kurs szkoleniowy dla wychowawczyń w żłóbkach obliczony na 45 dziewcząt.

Powstało także 8 żłóbków rejonowych w których przebywa 302 dzieci, 7 żłóbków przyfabrycznych, z których korzysta 132 dzieci, 3 stacje opieki nad matką i dzieckiem, 4 izby dworcowe dla matek z dziećmi, których frekwencja na dobę wynosi 20 — 50 matek.

Ogółem w województwie Dolnośląskim istnieje 48 placówek opiekuńczych nad matką i dzieckiem, w których znalazło pomieszczenie 567 matek oraz 1.186 dzieci.

10 lat więzienia za znęcanie się nad robotnikami w czasie okupacji

Częstochowa. — Na terenie fabryki włókienniczej Peltzery urządzili Niemcy w okresie okupacji fabrykę amunicji „Hasag" i obóz pracy dla żydów, zamieniony w końcu 1944 r. na obóz koncentracyjny. Warunki pracy zarówno dla żydów, jak i dla zatrudnionych tam Polaków były bardzo ciężkie od pierwszej chwili uruchomienia fabryki przez okupanta. Sytuacja uległa jednak jeszcze pogorszeniu, gdy niemieckiego dyrektora fabryki Luetha zastąpili siepacze z SS.

W znęcaniu się nad żydami prześcigali niejednokrotnie rodowitych Niemców volksdeutsche, i Ukraińcy, spośród których rekrutowali się głównie strażnicy fabryczni (tzw. „werkschutze"), jednym z tych „werkschutzów" był 19-letni Janusz Dorożyński, znany pod przezwiskiem „niebezpiecznego Iwana". Młodociany zbrodniarz, podający się za Ukraińca wysuwał się na czoło działających na terenie „Hasagu" oprawców.

Po kilkugodzinnej rozprawie Sąd skazał Dorożyńskiego na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw. Majątek oskarżonego został skonfiskowany.

Ujawnianie się na Podhalu

Nowy Targ. — Akcja ujawniania na Podhalu zatacza coraz szersze kręgi. Z amnestii korzystają przede wszystkim członkowie grupy „Ognia", która została rozbita kilka tygodni temu, a jej dowódca Kuras Józef popełnił samobójstwo. Do 10 bm. zgłosiło się już w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa w Nowym Targu ponad 120 ludzi. Zdają oni dużą ilość broni różnego typu. Wśród ujawnionych znajduje się „Powicher", dowódca jednej z grup. Dzięki niemu ujawnili się prawie wszyscy jego podwładni. Są to przeważnie byli AK-owcy, którzy walczyli pod rozkazami „Ognia" jeszcze w czasie okupacji. Większość z nich pochodzi z Podhala.

Starcia autochtonów z osadnikami na tle rewindykacji gospodarstw rolnych

Ełk. — Zgodnie z zarządzeniem Min. Ziem Odzyskanych również na terenie trzech powiatów mazurskich (Gołdap, Ełk, Olecko), które wchodzą w skład woj. białostockiego akcja zwrotu gospodarstw rolnych autochtonom jest w toku, przy czym należy zaznaczyć, że akcja ta napotyka na poważne trudności, ponieważ gospodarstwa Mazurów zostały zajęte przez osadników z Suwalszczyzny, którzy wzbraniają się je opuścić. Na tym tle dochodzi do kłótni, oskarżeń i t. p. Częste skargi ludności autochtonicznej są dowodem, że władze miejscowe nie zawsze postępują zgodnie z zarządzeniem Min. Ziem Odzyskanych.

Zasiewy na Dolnym Śląsku

Wrocław. — Na poszczególne rodzaje uprawy w gospodarstwach osadniczych przewidziano następujące obszary: uprawy zbożowe — 505.062 ha, pastewne — 60.967 ha, okopowe — 155.246 ha, strączkowe — 32,487 ha, oleisto - przemysłowe — 11.994 ha, przemysłowe różne — 3.126 ha, warzywa — 8.918 ha i wreszcie pod nawozy zielone i ugory czarne — 46,359 ha.

Tak przedstawia się ogólnie tegoroczna akcja siewna na terenie Dolnego Śląska. Najważniejszym problemem będzie zastąpienie braków siły pociągowej traktorami, z których, jak wiadomo, znaczna część nie została w ciągu okresu zimowego wyremontowana. Warunkiem więc powodzenia akcji siewu wiosennego będzie jak najszybsze wyremontowanie traktorów.

Zabójca usiłował popełnić samobójstwo

Bytom. — Franciszek Wacławek, który zamordował swą żonę i poćwiartowane zwłoki spalił w piecu kuchennym, był transportowany przez dwóch milicjantów z Katowic do Bytomia w celu umieszczenia w więzieniu bytomskim. W tramwaju żonobójca usiłował pozbawić się życia. W pewnym momencie wybił szybę, odłamkiem szkła przeciął sobie szyję w okolicy tętnicy.

Lekarze dokonali zabiegu i utrzymali Wacławka przy życiu.

Żonobójca odzyskawszy siły został przetransportowany ze szpitala do więzienia bytomskiego, gdzie czeka na proces.

Wyrok we Wrocławiu przeciw członkom ekspozytury Stronnictwa Narodowego

Wrocław. — Rejonowy Sąd Wojskowy wydał wyrok w procesie, w którym prawie wszyscy oskarżeni są studentami Politechniki wrocławskiej.

Jak wynika z przewodu sądowego, główny oskarżony, Zenon Komender zetknął się w czerwcu 1946 r. na terenie Częstochowy i Katowic ze współtowarzyszami walki konspiracyjnej z czasów okupacji i za ich namową zgodził się na wstąpienie do MWP (Młodzież Wielkiej Polski) nielegalnej organizacji, stanowiącej ekspozyturę Stronnictwa Narodowego w Londynie i zaopatrywanej stamtąd w materiał propagandowy i fundusze.

Komender utrzymywał stały kontakt z centralnym kierownictwem MWP, mianowicie kierownikiem występującym pod pseudonimem „Górski", szefem organizacyjnym „Wysockim", szefem wychowania „Tomaszewskim" oraz prelegentem wydziału wychowania „Jasińskim", z którymi spotykał się w Katowicach.

W październiku ub. r. odbywały się konspiracyjne zebrania w mieszkaniach oskarżonych, gdzie omawiano zadania i cele organizacji, tj. usunięcie obecnego Rządu, zmianę ustroju Państwa Polskiego i zerwanie sojuszu polsko - radzieckiego. Jako wynagrodzenie za pracę konspiracyjną w MWP, Komender otrzymał 2 tys. zł. zaliczki, a później ok. 20 tys. zł. na finansowanie dalszej pracy konspiracyjnej. Pieniądze nadeszły ze źródeł w Londynie za pośrednictwem centralnego kierownictwa. Oskarżony Komender przyznał się do winy.

Dalszymi oskarżonymi są: Hampel Jan, Stanisław Trojanowski, Aleksander Trojanowski, Józef Dziurżyński, Czesław Palaska oraz Boczar. Z wyjątkiem dwóch, wszyscy są studentami Politechniki.

W wyniku rozprawy, Sąd skazał głównego oskarżonego, Komendera na 9 lat więzienia bez zastosowania ustawy amnestyjnej, Jan Hampel otrzymał 8 lat więzienia, przy czym na podstawie amnestii kara ta została mu zmniejszona do lat 4. Trojanowski Stanisław i Boczar zostali skazani po 6 lat więzienia, na podstawie amnestii zmniejszono im karę do lat 3. Dziurżyński i Palaska otrzymali karę 5 lat więzienia, ale po uwzględnieniu ustawy amnestyjnej darowano im zupełnie, Aleksandrowi Trojanowskiemu darowano również w całości karę 3 lat więzienia.

9 członków bandy osadzono już w więzieniu

Wałbrzych. — Komenda M.O. na miasto Wałbrzych natrafiła na ślad groźnej bandy rabunkowej, która od szeregu miesięcy dokonywała rabunków i kradzieży na terenie miasta i powiatu Wałbrzych.

Dotychczas ujęto 9 członków bandy i odebrano 2 pistolety, karabin oraz 1 granat. Zatrzymani są pracownikami kopalni „Mieszko" w Wałbrzychu. Są to: Walenty Iwanowski, Bronisław Temboran, Edward Chały, Job Kurt, Józef Marszałek, Józef Chachuła, Józef Kozłowski i Stanisław Wojciechowski.

Ujęci przyznali się do pięciu napadów rabunkowych i kilku kradzieży. Pościg za dalszymi członkami bandy trwa.

Przygody Rafała Pigułki

Z tyłu słoneczko — z kwietnego drzewka
brzmi wprost upojnie ptaszęca śpiewka.
Wiosna upaja... wiosna zachwyca,
Rafowi krasi uśmiechem lica...

Z przodu — dom Rafa, za domem burza,
z niej zygzak gromu już się wynurza,
a Rafał z kwiatka obrywa piórka:
„Kocha — nie kocha, moja Barburka"..

A ona kocha... ubóstwia całkiem
i oczekuje nań z grubym wałkiem!
Obrywaj Rafciu płatek po płatku,
lecz nie policzysz pewnie swych gnatków.

(sł.)



DZIEDZICTWO

Helena MNISZEK

POWIEŚĆ

21) (Ciąg dalszy)

Zapomniałem o Krążu, o zamku tajemniczym, o portrecie-sobowtórze. Jak długo trwało moje zasłuchanie się i ta pieśń-bajka, pieśń-epopeja niewiem, — tylko gdy chwilami milkły tony, doznawałem wstrząsu z obawy by nie zgasły zupełnie. Każdy nowy utwór witałem błogosławieństwem rozradowanej duszy... I oto w pewnej chwili zapadłem w marzenia haftowane na tle wspomnień.

Muzyka huczna w onej minucie, jakaś owertura wagnerowska, przeniosła mnie nagle w głąb lasów czarnych nad Dunajec, gdzie stare wyniosłe mury walą się w gruzy. Ujrzałem antyczną wieżę pałacu, spiętrzone głazy kamienne, basztę, na której od lat już, nie powiewa zwinięta chorągiew herbowa byłych właścicieli — Sławohora... Dokoła ni to park ni las starodrzewia. Dęby, jakich się nie widuje teraz, platany olbrzymie, a dokoła góry, lasem porosłe zwartym jak nieprzebyte ściany...

Przy grupie platanów, oparta głową o oliwkowoszarą korę drzewa, na ławce kamiennej, mchem wiekowym okrytej... ona... ta wytęskniona, cudna, utopia — wizja. Zapatrzona w łańcuch gór, zasłuchana, w nokturny marzeń czy szum fal Dunajca, czy w te wagnerowskie akordy, których i ja słuchałem z nabożeństwem?... Jak się te akordy kojarzą z fizjonomią i otoczeniem Sławohory. Dzikie, huczne, szarpiące a jednocześnie wzniosłe. Lot ku wyrzynie wolny, szeroki.

Gdy uwertura skonała i cisza zaległa dokoła, jeno echem tonów drgająca — ocknąłem się jak ze snu, ale z bólem, że sen się przerwał. Co śniłem?... Skąd ona?... nie znam Jej, jak żyję nie widziałem podobnej...

A wszak jestem w Krążu... i to nie grały góry ni fale rzeki... jeno grał Gabriel... Ona nie słuchała tej muzyki, bo ona nie egzystuje, słuchałem sam... Dlaczego ta utopia ,wizja Jej postaci wyśnionej, ukazuje się mnie zawsze jednocześnie z wizją i wspomnieniem Sławohory? Na dworze świtało. Muzyka umilkłszy, nie odezwała się więcej... Echo jej rozprysnęło się w ciszy, by może ulecieć poza Krąż, hen... ku niej... o ile ona istnieje... i o ile echa wagnerowskiej pieśni przepojone mojemi marzeniami, wnikną w jej duszę siłą sugestii czy telepatii...

Zaczynam być nieprzytomnym, wróćmy do porządku myśli i czynów... wróćmy do Krąża.

O, to przede wszystkim! Muzyka Gabriela odrzuciła mnie daleko od zamku w Krążu. Muszę skupić myśli i... otrząsnąć się z marzeń

---

19 czerwca.

Przez tych kilka dni byłem pod wrażeniem muzyki Gabriela. Gdy powiedziałem mu o tym, zachmurzył się i odburknął niegrzecznie, unikając w ogóle rozmowy na ten temat. W tej chwili znowu gra. Posiada on nietylko doskonałą technikę, lecz i olbrzymią skalę uczucia, co się u niego w ogóle nie uzewnętrznia. Jednakże zdaje się, że moje zachwyty nad jego muzyką, zrobiły mu przyjemność, pomimo, że się do nich odniósł tak nieżyczliwie. To natura skryta, zapewne nieufna w stosunku do ludzi. Dziś rozmawialiśmy z sobą dłużej i wnioskuję, że szczerość jest dla niego dźwiękiem pustym, pojęciem w jego naturze nie istniejącym. O mojej wizycie, onegdaj u Paschalisa w zamku nie wspomniał ani słowem, więc i ja milczałem. Wczoraj przy obiedzie babka Gundzia spytała mnie krótko, jak zdrowie kamerdynera — opowiedziałem przeto swoją bytność u niego. O częściowym zwiedzeniu zamku zamilkłem, sam nie wiem dlaczego. Babka była zasępiona, wszyscy jak zwarzeni. Rządca Korejwo rzucił pytanie, jak mi się podoba borowy Krzepa, a na moją odpowiedź pochlebną, odrzekł kiwając głową znacząco:

— Ho, ho, to mądry chłop! on nietylko wie, jak trawa rośnie, ale nawet jak rosną korzenie trawy. To wielki przyjaciel Paschalisa.

Podczas zamiany tych słów, babka okazywała niepokój szczególny. W twarzy staruszki jest zastygły ból i trwoga. Robi wrażenie, że ciągle się czegoś obawia, jakby miecz Damoklesa wisiał nad nią i jakby oczekiwała ciosu lada chwila. Jest zamknięta w sobie, małomówna, Gabriela nie lubi, zawsze na niego patrzy niechętnie i docina mu w sposób przykry, za co on dłużnym nie pozostaje. Jest jej jedynym wnukiem po synie Konstantym. Dwaj inni jej synowie i córka nie żyją. Jeden z nich zastrzelił się, córka utonęła w rzece. Istotnie tragiczna rodzina. Dla mnie babka Gundzia jest wyjątkowo uprzejmą, zdaje się, że już to wszyscy spostrzegli i że ich to dziwi. Ta uprzejmość, krępuje i mnie wobec niej, tym bardziej, że źródła tych objawów nie odgaduję.

Wczoraj po obiedzie, chodząc po parku, spotkałem Weroninkę. Zaczepiła mnie sama z wdzięcznym uśmiechem i zalotnym wyrazem dużych, niebieskich oczów. Sprytnie zaczęła rozmowę na temat Krąża, prowadząc mię bardzo zręcznie w dziką pustosz parku. **(Ciąg dalszy nastąpi)**

Odpowiedzi Redakcji

J. S. Fesche le Chatel (Doubs). — Listy towarów podpadających ocleniu w Polsce nie posiadamy. Mógłby w tej sprawie Panu wykaz przedstawić i informacji udzielić, Wydział Handlowy przy Ambasadzie R.P., 1, rue Talleyrand, Paris 7. (3210)

Paweł R. Soissons (Aisne). — Żonę, pozostałą w Szwajcarii, odszuka Pan najlepiej przez szwajcarski Czerwony Krzyż. Wystarczy zaadresować: Croix Rouge Suisse — Genève (Suisse). (3211)

„Lama". — Admirał Thierry d'Argenlieu jest z zakonu trapistów. W sprawie książek wyjaśnień mogą udzielić księgarnie polskie. Adresy znajdzie Pan w dziale ogłoszeń naszego wydawnictwa. (3212)

J. K. Villers (Nord). — W sprawie wizy dla syna zwrócić się do Ministère des Affaires Etrangères, Quai d'Orsay, Paris 7. (3213)

Józef C. Montigny en Ostrevent. — Do Polski można wysyłać wszelkiego rodzaju paczki żywnościowe i odzieżowe. — Złote polskie przesłane z kraju nie mają wartości we Francji i żaden bank ich nie wymieni. (3214)

Andrzej K Bussange. — Sprawę tę już obszernie omówiliśmy. Dziękujemy za wiadomość. (3215)

Edward W Paryż 17-ty. — Sprostowanie błędów powstałych w nazwiskach można tylko przeprowadzić drogą sądowną. Kosulaty tych uprawnień nie posiadają, jedynie przyjmują podania, które następnie przekazują odnośnym władzom w Polsce. „Certificat de coutume" nie jest wymagany przy zawieraniu małżeństw. Do stwierdzenia obywatelstwa wystarczy Pański paszport. (3216)

Franciszek S. z Houdain. — Ojciec Hitlera był celnikiem. Hitler urodził się w Breinau w Austrii. (3217)

Aniela J. — Do ambasady francuskiej w Warszawie wystarczy zaadresować: Ambassade de France — Varsovie (Pologne). — Okupacja francuska Niemiec obejmuje część Nadrenii, Palatynatu, część Wirtembergii, Badenię a w Austrii Tyrol Poza tym pewna część miasta Berlina jest okupowana przez wojska francuskie. (3218)

R. Harbonnieres (Somme). — W sprawach czysto rolniczych informacji udziela instruktor rolny przy Konsulacie R.P., 10, rue Ninau — Toulouse (Haute Garonnte). — Jeśli chodzi o polskie złote przedwojenne, zostały one już wycofane z obiegu. Bank Polska Kasa Opieki, 23, rue Taitbout, Paris, 9, mógłby Panu udzielić bliższych wyjaśnień we wszelkich sprawach pieniężnych i poinformować, czy ten lub ów bank jeszcze istnieje, lub uległ likwidacji. (3219)

A. K. Eure et Loire. — Do Polski można wysyłać paczki do 20 kilogramów. Paczki do 1 kg. nadaje się na poczcie, powyżej wysyłkę należy uskuteczniać przez dworce. Opłata za wysyłkę paczki 10 kg. wynosi 310 fr., za paczkę 20 kg 614 fr. 25 cent. — Sprowadzanie osób na pracę z Polski do Francji jest nie możliwe. (3220)

O. K. Ostricourt. — Za 100 rubli (dewizę) płaci się 2.245 fr. Instytucji, któreby wymieniały banknoty rosyjskie, nie znamy. (3221)

Jan B. Petit-Paris (S. et M.). — Dziękujemy za wiadomość. Pozdrawiamy. (3222)

Roman W Nilvange (Moselle). — Radzimy zwrócić się do Konsulatu R.P. 10, rue ru gen. de Castelnau, Strasbourg (Bas Rhin) i poprosić, by władze polskie interweniowały w Pańskiej sprawie w odnośnej kasie francuskiej. — Adres ministerstwa Opieki jest następujący: Ministère du Travail et de la Sécurité Sociale, 127, rue de Grenelle, Paris, 7. (3223)

Józef P. Soncourt (Haute Marne). — Sprawę omówić z sekcją syndykatu, do którego Pan należy. (3224)

E. S. Amiens (Somme). — Po metrykę należy bezpośrednio napisać do urzędu stanu cywilnego w miejscowości, w której Pan rodził się. Jeśli urząd parafialny spełniał równocześnie obowiązki urzędu stanu cywilnego, wówczas pismo o przysłanie metryki należy skierować do urzędu parafialnego. (3225)

Paweł K. Epritel par Braine (Aisne). — Sprawami osób, które pozostały po drugiej stronie linii Curzona, zajmuje się Polski Czerwony Krzyż, Warszawa, Al. Piusa XI, 24. — Sprawę gospodarstwa omówić w Konsulacie gen. R.P., 31, rue Jean Goujon, Paris, 8. (3226)

F. S. Calonne. — Zwrócić się do dyrekcji zainteresowanych magazynów „La Ruche" lub „Nouvelles Epiceries". (3227)

Czytelnik z Cagnac. — Przekazać sprawę wydziałowi prawnemu, Konsulatu Gen. R.P. w Marsylii, 2, rue St. Jacques, — Marseille (Bouches du Rhône). (3228)

Czytelniczka G. z Monchecourt. — W myśl ostatniej umowy polsko-francuskiej, do lat składkowania do Caisse Autonome, zaliczać się będzie lata przepracowane w kopalniach polskich. Umowy, któraby regulowała sprawę b. knapszaftowców, dotąd nie zawarto. (3229)

W. K. Loos en Gohelle. — Paczkę do Anglii może Pan wysłać. Pieniędzy natomiast nie wolno. Istnieją ograniczenia dewizowe i na wysyłkę pieniędzy zagranicę, wymagane jest zezwolenie komisji dewizowej. (3230)

Bolesław R. Sallaumines. — Na łubin mówi się lupin. Nasiona nabędzie Pan w składach nasion. (3231)

R. Genissiat. — We wszelkich sprawach dotyczących spraw w francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec, zwracać się do Commisariat Général aux Affaires Allemandes et Autrichiennes, 2, rue de Solférino, Paris, 7. (3232)

Stała Czytelniczka z Moselle. — Nikt Pani gospodarstwa bez Pani zezwolenia nie może sprzedać, mimo, że znajduje się ono w Polsce. Jeśli Pani dokumenty zgubiła, lub zgubił je Pani mąż, winna Pani napisać o duplikat ich do notariusza, przez którego przepis własności nastąpił. — Jeśli kuzyn na listy Pani nie odpisuje, a Pani ma dowody, że czyni to w celu przywłaszczenia sobie gospodarstwa, winna Pani sprawę skierować do Wydziału Ziemskiego przy Urzędzie Wojewódzkim, do którego wioska należy. (3233)

W. Cz. Elouges (Belgia). — Z terenami położonymi na wschód od linii Curzona można korespondować. Na listach jednak zaznaczać należy: URSS. (3234)

Czytelnik z Lallaing (Nord). — Umowa nie wyjaśnia, co należy rozumieć pod dodatkami nadzwyczajnymi. Trzeba odczekać wyjaśnienia Caisse Autonome. (3235)

Alojzy J. La Chapelle Champigny (Yonne). Jeśli Towarzystwo Ubezpieczeniowe przyjęło na siebie ubezpieczenie nieruchomości na wypadek zniszczenia przez działania wojenne, winno Panu wypłacić sumę, na którą dom był ubezpieczony Zwrócić się przeto bezpośrednio do towarzystwa ubezpieczeniowego. (3236)

T. G. Ay (Moselle). — Pieniądze złożone w pocztowej kasie oszczędności podczas okupacji można podjąć Zgłosić się do urzędu pocztowego, który wskaże Panu, jakie należy poczynić formalności by wypłatę pieniędzy otrzymać. — Abonament Pański jest opłacony do 15. maja. (3237)

Piotr B. Ostreville par St. Pol sur Ternoise). — Za miesiąc luty obowiązywało 100 kg. węgla. (3238)

Czytelnik z Rambouillet. — Data wyjazdu pociągu repatriacyjnego, który miał wyjechać z Paryża 18 marca, a nie wyjechał, nie jest nam znana. Wyjaśnień mógłby udzielić tylko Komisja Mieszana Polsko-Francuska, 1, place Fontenoy, Paris, 7. (3239)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Tajemniczy skarb w podparyskiej willi

Paryż. — Wydział inspekcyjny policji dla spraw ekonomicznych zarządził przed tygodniem inspekcję szeregu podejrzanych lokali i kawiarń w północnych dzielnicach Paryża. Były to spelunki, w których dokonywano różnych transakcyj, głównie złotowych i dewizowych.

Bacznej obserwacji poddano szczególnie działalność niejakiego „Dédé", którego hulaszcze życie i nie liczenie się z groszem podpadało wszystkim. Aresztowano go w dzielnicy Montmartru w chwili, gdy usiłował sprzedać kilka złotych „Louisów". Na zapytanie inspektora, skąd ma i jak wszedł w posiadanie „złotych", odpowiedział, że znalazł je brat jego Andrzej, w ogrodzie jednej z will w Villebon-sur-Yvette.

Natychmiast udano się do wskazanej willi. Rodzinę „Dédé", którego właściwe imię i nazwisko są Rajmund Sergent, poddano przesłuchaniom. Nie wniosły nic specjalnego jak tylko stwierdzenie, że pieniądze zostały znalezione w ogrodzie, że część z nich Sergent, brat Dedego oddał lokatorowi willi p. Blotowi, który zaangażował go do kopania ogrodu.

Blota aresztowano, poddano przesłuchaniu, na którym wyznał, że nazywa się właściwie Leon Dallidet.

Stwierdzono w toku przesłuchania wymienionych osób, że w willi ukrywano skarb w wysokości około 100 milionów franków oraz dokumenty. Pieniądze „ulotniły się", część dokumentów również zginęła, część wpadła w ręce policji, która ze względu na ważność sprawy trzyma dotychczasowy wynik śledztwa w jak największej tajemnicy.

VENDIN LE VIEIL, szyb 8. — Zarząd Tow. św. Barbary: Prezes: Woźniak Ignacy, 5, rue Leverrier, Vendin le Vieil; sekr.: Lutomski Kazimierz; skarb.: Rażny Czesław; rewizorzy kasy: Bizoń Walenty i Lutomski Józef. Zebrania odbywają się w każdą 3-cią niedzielę miesiąca.

SALLAUMINES. — Zarząd R. N. — Prezes honorowy: Wolawski Stan.; prezes: Wilczek Jerzy, Epinettes 1, pawilon 34; sekr.: Nilecki Franciszek, Lisieux nr. 14; skarb.: Pułka Tomasz; rewizorowie kasy: Miąszkiewicz, Wacholski, Szymaniak.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na ręce prezesa lub sekretarza.

SALLAUMINES. — Zarząd ZUPRO. Prezes: Skibiński Stanisław, Sallaumines P. de C. rue de Vire 11; sekr.: Fietko Andrzej, Sallaumines, rue de Chateau-Thierry 13; skarb.: Kudłaszyk Maksymilian; rew. kasy: Fryder Roman, Kukuczka Michał i Zimny Jan; mężowie zaufania: Jędrys Stefan, Koralewski Józef i Meller J.

Koledzy i sympatycy, bez różnicy zdań, wstępujcie do ZUPRO.

SALLAUMINES. — Zarząd oddziału TUR. — Prezes: Rychlik Ludwik 18, rue de Brest; sekr.: Krowicki Michał 19, rue de Berck; skarb.: Sznajder Franciszek. Komisja rew.: Salamon Andrzej i Nieszciur Ludwik.

Korespondencję należy kierować na adres prezesa lub sekretarza.

ROUVROY. — Dnia 23. marca br. odbyło się zebranie Sekcji Syndykatu Wolnego.

Po omówieniu sytuacji w ruchu zawodowym postanowiono powołać do życia polską sekcję i wybrano następujący zarząd: Prezes: Cieślik Fr., Rouvroy - Noumea, 16 rue nr 8; sekr.: Woźniak Stanisław, Rouvroy Noumea, 32 rue nr. 2; skarb.: Jarzynka Jan; mąż zaufania: Torzyński Antoni.

MONTIGNY EN GOHELLE. — W poniedziałek dnia 7. kwietnia br. o godz. 16-tej w Domu Polskim odbędzie się kwartalne zebranie Tow. św. Barbary. Goście mile widziani.

BILLY MONTIGNY. — Zarząd OMTUR. Prezes: Grześkowiak Stan.; sekr.: Palichleb Tadeusz; skarbnik: Palichleb Emilia; kom. rew.: Bolko Bronisław.

Wszelką korespondencję należy przesyłać na ręce sekretarza lub prezesa na adres: rue de Mericourt 43, Mericourt Corons (P. de C.).

NOEUX LES MINES. — Koło Zw. b. członków POWN. w Noeux les Mines urządza w dniu 7-go kwietnia (drugie święto Wielkanocne) swą 1-szą rocznicę istnienia. Msza św. za poległych i zmarłych członków POWN. odbędzie się o godz. 9 rano, w kościele św. Barbary. Uprasza się Towarzystwa o wysłanie pocztów sztandarowych na Mszę świętą.

Otwarcie uroczystości popołudniowej odbędzie się w sali p. Adama Lisieckiego o godz. 16. Program uroczystości wielce urozmaicony.

Szan. Polonię z Noeux les Mines i okolicy serdecznie zaprasza Zarząd Koła.

ROUVROY NOUMEA. — Zarząd Komitetu Tow. Miejsc. — Prezes: Czapla Jan, 260, Bld. Fosse II., Rouvroy sous Lens (P. de C.); sekr.: Peter Józef, 128, Bld. Fosse II., Rouvroy sous Lens; skarb.: Rapier Jan; komisja rew.: Łabęda Władysław, pani Rybarczykowa, Janiszczak Jan; referent: Woźniak Stanisław.

Wszelką korespondencję prosimy kierować na ręce prezesa lub sekretarza.

BRUAY EN ARTOIS. — Zarząd Chóru „Cecylia - Wanda" Prezes: Świerkowski Franciszek, rue Terre-Nouve nr. 7, Bruay en Artois; sekr.: Goździejewicz Janina, rue Garros 43.; skarb.: Musieliński Józef; chorąży: Musieliński Tadeusz; dyrygent: Caliński Stan.; rew. kasy: Szambelańczyk i Mus.

MONTIGNY-EN-OSTREVENT. — (Podziękowanie). — Ja niżej podpisana serdecznie dziękuję wszystkim ofiarodawcom i tym, którzy się przyczynili do zbiórki.

Wdowa Katarzyna Daniów wraz z dziećmi.

Wydarzenia dnia

LILLE. — Przez dworzec Jeumont przejechał transport 550 żydów udających się z Europy do Kolumbii.

LILLE. — Na interwencję posła Pas-de-Calais p. Sion ministerstwo udzieliło ofiarom powodzi w Północnej Francji, dalszej pomocy w wysokości 500.000 franków.

CAMBRAI. — W Montagnac w dep. Herault, zmarł podprefekt powiatu Cambrai p. Henri Salvaing.

LENS. — 60-letni mieszkaniec miasta Lens p. Paul Paul wpadł do kanału. Wydobył go z wody i uratował życie, 17-letni Alfred Zuperl.

LENS. — Nieznani sprawcy okradli górnika Juliusza Robert'a zamieszkałego przy rue de Normandie.

LENS. — W nocy rozbito szybę magazynu „Nobal". Skradziono szereg przedmiotów. Straty wynoszą 6.300 franków.

PARYŻ. — Sąd karny skazał za kradzież 3 kg. kawy na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku, niejakiego Stinzela.

METZ. — Dziennik „Le Messin" przestał wychodzić. Ostatni numer tej gazety, która istniała 64 lata, ukazał się 31 marca.

Tygodniowe wydobycie węgla w kopalniach Nord i Pas-de-Calais

Douai. — Wydobycie węgla w kopalniach Nord i Pas-de-Calais wynosiło w tygodniu od 24 do 30. marca 603.192 tony, dziennie 101.433 ton a poszczególnego górnika również dziennie 906 kg.

Wzrost w porównaniu z poprzednim tygodniu wynosił 6 kg. na każdego górnika (dziennie).

Stan załogi górniczej nie uległ zmianie.

Obieg monet 10 i 20 centimowych przedłużony

Monety 10 i 20 centimowe miały być wycofane z obiegu z dniem 31 marca br. Zarządzeniem ministra, które ukaże się niebawem w „Journal Officiel", ważność ich obiegowa została przedłużona i zaokrąglanie cen pierwotnie przewidziane zostało narazie wstrzymane aż do nowego zarządzenia władz.

Strajk górników na kopalni Dechy

Douai. — Przed kilku dniami, podczas pobytu na Północy ministra produkcji przemysłowej p. Lacoste, doszło na szybie w Dechy do zatargu pomiędzy zarządem kopalni a robotnikami. Powodem było ukaranie niektórych górników. Górnicy zagrozili wówczas strajkiem na wypadek utrzymania kar. Interwencja ministra złagodziła zatarg i specjalna komisja powołana po tym zebraniu miała zbadać dokładnie całą sprawę i wydać swe orzeczenie.

Nieporozumienie trwało. W poniedziałek rano 360 górników na znak protestu nie podjęło pracy, na popołudniowej zmianie, 90 nie zjechało do szybu. Pomiędzy dyrekcją kopalni a zarządem syndykatu górników toczą się rokowania, które mają na celu załagodzenie zatargu i podjęcie na nowo pracy przez górników.

Nielegalny handel drzewem wykryto w Valenciennes

Valenciennes. — Policja lillska aresztowała przed kilku dniami handlarza drzewa z Valenciennes Emila Jasparta i jego książkowego Desiré Gaisse'a, z tej samej miejscowości. Z nakazu sędziego śledczego osadzono obu w więzieniu. Obaj wymienieni uprawiali niedozwolony handel drzewem, na którym Jaspar miał pobocznie zarobić około 40 milionów franków.

Sprawa jest bardzo poważna i w aferę są podobno zamieszani handlowcy z poza okręgu Valenciennes.

DENAIN. — Dnia 6. kwietnia br. w pierwsze święto wielkanocne o godz. 15.30 na sali p. Sobczaka (pl. Gambetta), stowarzyszenie b. czł. POWN urządza święcone dla swych członków i ich rodzin. Następnie zabawa. Uprasza się o punktualne przybycie i zabranie z sobą talerza widelca i filiżanki. Program będzie ogłoszony w sali.

DENAIN. — W niedzielę Wielkanocną 6-go kwietnia 1947 r. Msza święta z kazaniem będzie odprawiona o godz. 10-tej w kościele św. Marcina. Proszę o tym zawiadomić sąsiadów i znajomych.

Ks. J. Sadowski.

LOURCHES. — W niedzielę Wielkanocną 6-go kwietnia 1947 r. Msza święta z kazaniem będzie odprawiona o godz. 11.30. Proszę o tym zawiadomić sąsiadów i znajomych.

Ks. J. Sadowski.

VALENCIENNES. — Dnia 7-go kwietnia 1947 r. godz. 11-ej w kościele św. Mikołaja będzie nabożeństwo polskie z kazaniem. Proszę o tym zawiadomić sąsiadów i znajomych.

Ks. J. Sadowski.

Od 1. kwietnia br. racje cukru dla „M" i „C" zostały zmniejszone z 750 na 500 gr.

Paryż. — Dotychczasowe racje cukru dla kategoryj „M" i „C" wynosiły 750 gr. Obecnie zostały one zmniejszone, począwszy od 1. kwietnia br. do 500 gr.

Racja natomiast „V" pozostaje przy 750 gramów.

To zmniejszenie nie jest wynikiem nagłego pogorszenia się zaopatrzenia Francji w cukier, ale następstwem zastosowania polityki zmniejszania racji cukrowej rok rocznie ze względu na zbliżające się lato. Racje zimowe są zawsze silniejsze.

Porównawczo do czasów przedwojennych, sytuacja na rynku cukrowym we Francji nie osiągnęła jeszcze poziomu przedwojennego. Ponadto wchodzi tu jeszcze sprawa zaopatrzenia węglowego, oraz brak odpowiedniej ilości środków transportowych.

Cukier z kolonii nie może być szybko przywożony do Francji, jeszcze ze względu na obniżenie się poziomu plantacyj trzcinowych, które w czasie wojny uległy poważnym zniszczeniom.

Ogólnie brakuje Francji około 400.000 ton cukru dla zapewnienia normalnego zaopatrzenia.

147.000 punktów tekstylnych znaleziono u kontrolera

Paryż. — Niejaki Zygmunt Trecz, został mianowany w roku 1943 kontrolerem w wydziale przemysłowym dla rozdziału materiałów włókienniczych. Stanowisko swe wyzyskał dla ubocznych celów i w przeciągu 3 lat dorobił się 2 milionów franków.

Trecza aresztowano. Przeprowadzona rewizja domowa wykryła w jego mieszkaniu kompromitujące dla niego listy, złote monety pochodzące z przemytu dewiz oraz 147.000 punktów tekstylnych.

Trzech wspólników Trecza, fabrykantów prowincjonalnych, oraz trzech urzędników wydziału przemysłowego kontroli ekonomicznej zamieszanych w aferę, aresztowano. Sprawę w swe ręce przejęły władze sądowe. Śledztwo trwa.

12 milionów franków skradziono w biurze Kolei Państwowych

Paryż. — W nocy dokonano włamania do biur Kolei Państwowych mieszczących się niedaleko dworca Wschodniego przy rue d'Alsace. Włamywacze rozbili kasę stalową i skradli 12 milionów franków. Policja wdrożyła dochodzenia.

PARYŻ. — Zarząd Twa Rzemieślników i Robot. Polskich w Paryżu, zaprasza na wielki bal Wielkanocny, który urządza w niedzielę dnia 6-go kwietnia 1947 od godz. 20-tej do rana w salonach merostwa 4-tej dzielnicy, Metro: Hotel de Ville.

TROYES. — Z.M.P. Grunwald uchwalił jednomyślnie na Daninę Narodową datek w wysokości 5000 fr. — Pieniądze zostały odesłane do Zarządu Głównego Z. M. P. Grunwald w Paryżu.

ARGENTEUIL. — Dnia 6-go kwietnia 1947 r., o godzinie 21 w sali Berbgier, 72, rue Henri Barbusse, w Argenteuil, Opieka Rodz. organizuje wielki bal, całonocny, na który zarząd zaprasza rodaków z Argenteuil i okolicy.

SOISSONS. — Rada Narodowa urządza 6. kwietnia o 15-tej wiec w sali Fenillants. Przybędą delegaci z Paryża. Następnie o godz. 20-tej wielka zabawa. Zaprasza się Rodaków.

DAMMARIE LES LYS i MELUN. — Wielki bal całonocny R. R. w sali p. Młynarka, 101, Av. Jean Jaurès odbędzie się 6 kwietnia. Program urozmaicony. Dochód przeznaczony na miejscową polską szkołę. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

SPORT

Alfons Ratajczak w doskonałej formie

Zbliża się piękna pogoda, stadiony, bieżnie, rzutnie, itd. zaroją się znowu tysiącami lekkoatletów — lekkoatletyka po sezonie piłkarskim, który we Francji i Belgii kończy się z wiosną, będzie królowała na boiskach.

We Francji jak Belgii znajdują się wśród miejscowej Polonii również doskonali lekkoatleci, a pośród belgijskich na czoło wszystkich wybija się Sokół z Waterschei **Alfons Ratajczak.** Jest on długodystansowcem, znajduje się dzięki treningowi zimowemu i zaprawie stałej, w doskonałej formie.

Ratajczak wystąpił ostatnio w biegu naprzełaj w Hollogne wraz z ponad setką innych biegaczy belgijskich. Bieg rozstrzygnął na swoją korzyść i ukończył go w wspaniałej formie.

Drugi występ naszego lekkoatlety odbył się w Hasselt. Udział w nim wzięli najwybitniejsi biegacze belgijscy, z Brukseli, Antwerpii, Liege i wielu innych wielkich ośrodków. Ratajczak ukończył bieg na czwartym miejscu. Przeciwnikami Polaka byli biegacze, którzy ub. niedzieli w Paryżu wzięli udział w międzynarodowym biegu naprzełaj „Sześciu Państw".

W grupie juniorów wyróżnił się Polak **Pawlak.** Na 65 konkurentów zajął 6-te miejsce.

★

Ratajczak wystąpi we Francji

Rodak nasz po wiekanocnym biegu naprzełaj w Liege, przyjedzie na kilka występów do Francji. W dniu 24 kwietnia wystąpi w Paryżu, później będzie w Nicei, Strasburgu, a poza tym przewidywany jest jego występ w Luksemburgu. Tournee to odbędzi Ratajczak ze swym klubem, którego jest członkiem.

Tabele mistrzostw piłkarskich Francji

W II. Lidze zawodowców

	Gier	pkt.	st. br.
Sochaux	28	45	105—44
Lyon	30	40	57—29
Valenciennes	28	39	50—30
Nantes	30	39	54—43
Angoulème	29	36	56—36
Alès	29	35	73—54
Angers	28	34	62—36
Colmar	31	34	53—53
Besançon	31	33	46—32
Avignon	28	29	47—55
Nimes	31	29	50—49
Douai	30	27	48—50
Clermont	30	27	53—57
C. A. Paris	29	26	51—54
Amiens	30	26	49—62
Troyes	30	26	47—56
Le Mans	30	24	60—63
Béziers	30	24	42—53
Nice	31	24	37—58
Toulon	30	23	42—47
Perpignan	30	17	44—96
Antibes	29	15	30—72

U amatorów na Północy
(Division d'Honneur)

Bruay	25	61	56—21
Béthune	23	60	58—23
Bully	23	55	56—18
Carvin	23	53	57—36
Auchel	24	51	61—37
Hesdin	24	50	57—40
Raismes	24	47	59—58
Aniche	22	46	57—46
Denain	24	42	40—75
Oignies	21	41	47—46
Dechy	24	41	27—49
Auberchicourt	23	37	27—64
Drocourt	24	34	34—96
Avion	22	34	31—55

U Polonii Retinne

W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych, na boisku Retinne o godz. 3 po poł. odbędzie się wielki mecz piłki nożnej o mistrzostwo. Do Retinne przybywa drużyna, która zajmuje trzecie miejsce w tabeli. Polonia za wszelką cenę będzie chciała pokonać gości i zrewanżować się za porażkę poniesioną na ich boisku. Spotkanie zapowiada się bardzo ciekawie. Wszyscy zatem na boisko. Skład Polonii będzie następujący: Powroznik, Kaczmarek, Stiernon, Maślak, Zetka, Drobina, Kałuża, Kłysz, Kucharski, Łyskawa, Sobczyk; rezerwa: Mieszała.

Wieczorem od godziny 8-ej do rana w sali Casino odbędzie się zabawa taneczna. Całkowity dochód przeznaczony na rozwój piłki nożnej.

Auchel — Polonia Wittelsheim

To ciekawe spotkanie piłkarskie między zeszłorocznym mistrzem amatorów francuskich a K. S. Polonia Wittelsheim, odbędzie się w dniu 7 kwietnia br. o godz. 13.30 na boisku w Wittelsheim w ramach 9-dniowego turnieju z okazji 20-lecia miejscowej drużyny francuskiej A.S.C.A.

Zaprasza się wszystkich sympatyków piłki nożnej.

O mistrzostwo P.Z.P.N.-u

Unia remisuje w Barlin

W rozgrywkach niedzielnych o mistrzostwo PZPN-u Okręgu Bruay najważniejszym spotkaniem dnia był mecz w Barlin pomiędzy Wiktorią a Unią Bruay. Po bardzo ciekawej grze, drużyny rozstały się wynikiem bezbramkowym.

Pogoń pokonała Fortunę Haillicourt, Olimpia i Wicher tak jak liczono, dorzuciły po dwa punkty do swego konta.

Wyniki szczegółowe były następujące:

Klasa A.

Wiktoria Barlin — Unia Bruay	0—0
Fortuna H. — Pogoń Marles	1—2
Ocean C. Ricouart — Wicher H.	2—4
Olimpia Divion — Wisła H. C.	7—1

Klasa B.

Pogoń — Fortuna	0—1
Wiktoria — Unia	1—1
Wicher — Ocean	4—0
Olimpia — Wisła	5—0

W.

Szczegółowe wyniki z biegu naprzełaj „Sześciu Państw"

W biegu naprzełaj „Sześciu Państw", Francji, Belgii, Anglii, Szkocji, Walii i Irlandii, który odbył się w Paryżu, na przestrzeni 14 km. 400 m. zwyciężył jak już o tym donieśliśmy Francuz Pujazon.

Szczegółowe wyniki biegu były następujące:

Pujazon (Francja), 50'26"; Chapelle (Belgia), 50'51"; Lahoussine (Francja), 51'4"; Gaillot (Fr.) 51'19"; Piesset (Fr.) 51'19"; Olney (Anglia), 51'19"; Flockart (Szkocja), 51'36"; Hermans (Belgia), 51'40"; Kiely (Irlandia), 51'45"; Messner (Fr.), 51'52"; Leveque (Fr.), 51'52" itd...

Drużynowo zwyciężyła Francja przed Belgią, Anglią, Irlandią.

94 metry skoczył Jugosłowianin

Na gigantycznej skoczni narciarskiej w Planicy odbył się ostatnio międzynarodowy konkurs skoków z udziałem zawodników zagranicznych.

Zwyciężył w konkursie Jugosłowianin Finżgar, który skoczył 94 m. Z zawodników szwajcarskich, biorących udział w tym konkursie najlepszy skok miał Chanen, który skoczył 86 m.

Francja czci pamięć swych bohaterów



W Paryżu odbyło się odsłonięcie pomnika ku czci pułkownika Fabien'a i jego towarzyszy, którzy polegli na polu chwały w walkach o uwolnienie Paryża. Odsłonięcia pomnika dokonał minister Obrony Narodowej p. Billoux w obecności licznych przedstawicieli władz i członków Ruchu Oporu. Na zdjęciu chwila uroczystego odsłonięcia pomnika.

(Photo: France-Clichés)

Przydział żywności w KWIETNIU dla ludności Nord i Pas de Calais

Wydział żywnościowy dla departamentów Nord i Pas de Calais przewiduje na stępujące racje żywnościowe w kwietniu:

Kategorie:	E	J-1	J-2	J-3	M	C	V
CHLEBA: (dziennie)	125	250	350	375	300	300	300
CUKRU: kupony Nr. 32	1500	1000	1000	1000	500	500	750
KAWY:				Ukaże się specjalne zarządzenie			
„PETITS DEJEUNERS":			250				
SERA: FA	100	100	300 dodatek dla J-2 J-3 po 100 gr.	300	100	100	100
CZEKOLADY:	250	375	375	375			125
CUKIERKÓW:							
MASŁA: GA, GE, GB		Racje zostaną wyznaczone					
MARGARYNY:		150	150	300	150	150	150
WINA: kupon 6				3 l.	3 l.	3 l.	3 l.
OLIWY: G.C. G.D.							

Mały felieton

Półpoście czyli „święto żab"

W czasach ubiegłych święto Półpościa miało w Paryżu ciekawy charakter. Było bowiem jednocześnie świętem praczek i dostawców wody. Z tego też powodu paryżanie Półpoście nazywali „świętem żab".

W owych czasach domy Paryża nie posiadały wody na wszystkich piętrach. Trzeba było z konwią czy wiadrem schodzić do studni czy fontanny lub też co było o wiele wygodniejsze kazać sobie przynieść wody roznosicielom, którzy przedstawiali najcharakterystyczniejszy typ robotników ulicy paryskiej. Taki roznosiciel napełniał swą beczkę, pomalowaną na zielono, wodą kryniczną z fontanny lub też po prostu z Sekwany, wjeżdżał w przydzieloną sobie ulicę i na żądanie swej klienteli wnosił 15-litrowymi wiadrami wodę na piętra. Oczywiście, tak dostarczana woda słono kosztowała.

Otóż rankiem w dniu Półpościa dostawcy wody przystrajali swe beczki liśćmi i pękami wstążek — nie mniej uroczyście wyglądały konie i aby tym godniej uczcić tę uroczystość chodzili — każdy w swym rejonie — od domu do domu zanosząc wodę i prosząc o napiwek.

W porze popołudniowej ta sympatyczna korporacja dostawców wody, która — jak każdy wie — składała się w większości z silnych dzieci Owernii, łączyła się z praczkami i defilowała po ulicach Paryża.

A wieczorem we wszystkich salach na przedmieściach odbywały się bale, na których niezmęczenie tańczono skoczne tańce ludowe.

Od bardzo dawna już dostawcy wody zniknęli z ulic Paryża. Praczki oczywiście przetrwały o wiele dłużej i Półpoście obchodziły bardzo uroczyście jako swe święto korporacyjne.

Wreszcie i praczki ustąpiły w cień przeszłości, Półpoście zaś straciło swój pierwotny charakter.

Tak to giną stopniowo tradycje.

Sylwan

Wiadomości z Belgii

Z życia Polaków w Carnieres, Morlanwelz i Chapelle lez Herlaimont

We wschodniej części Okręgu Centre leżą łagodnie falujące wzgórza często porośnięte młodą jodliną. Czynią wrażenie naszego Podkarpacia. — Zakątek ten nie jest wprawdzie wielki, ale zato bardzo piękny. Na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych wzdłuż masywu brabanckiego, nagle w tym miejscu urywającego się stoku górskiego, rozpościera się kilka malowniczych wiosek. W zimie życie jest podobne do życia zagłębia „Centre", podczas gdy w lecie zamienia się w ruchliwą miejscowość letniskową i setki tysięcy wycieczkowiczów zwiedza ten piękny i barwny zakątek. Głównym punktem wycieczek jest historyczne Mariemont, piękny park i ruiny feudalnego zamku z 13 wieku. Obok tych ruin ponurych stoi piękny pałac barona Waroqua, w którym mieści się muzeum. Dalej na wyniosłym wzgórzu, nad wioską Morlanwelz zbudowano nowoczesne gimnazjum.

Niedalekie sąsiedztwo kopalń i licznych fabryk nie przeszkadza, że klimat tu jest nadzwyczajny i zalecany dla piersiowo chorych.

W tej pięknej części zagłębia Centre mieszkają też Polacy i pracują w kopalniach i fabrykach. Liczba ich sięga tysiąca dusz. Największe i najruchliwsze osiedla polskie są: **Carnieres, Morlanwelz i Chapelle lez Herlaimont.** Mieszka tu przeważnie stara przedwojenna emigracja, w większej części dobrze zagospodarowana, wielu z pośród Emigrantów ma własne domki, sklepy korzenne, rzeźnictwa itp.

Większe zainteresowanie do pracy organizacyjnej i kulturalno - oświatowej przyszło dopiero po ostatniej wojnie i trzy wyżej wymienione miejscowości tworzą wspólną organizację Oddz. Z.P.B. Mają dzisiaj szkółkę dla dzieci, harcerstwo, chór mieszany i teatr. W stadium organizacji znajdują się orkiestra, sport i świetlica. Praca ich w tej chwili stoi już bardzo wysoko, a to dzięki własnym siłom. Dopomagają sobie wzajemnie wszyscy dzięki przykładnej zgodzie i zrozumieniu wychowania młodego pokolenia.

Pracą kulturalno - oświatową kieruje tu nauczyciel p. Wojciechowski Władysław. Pracuje w niezmiernie trudnych warunkach, ale tak umiejętnie, że wysiłki jego zaczynają wydawać owoce. Młodzież polska, harcerstwo, a nawet starsi garną się do pracy z zapałem, mając takiego kierownika, który potrafi z nimi się dogadać, żyć i tworzyć. Dnia 16 lutego odegrano tu trudną i kosztowną w kostiumy sztukę teatralną p.t. „Wesele góralskie". Przedstawienie budziło podziw i uznanie Belgów. Na Wielkanoc przygotowuje się również niezmiernie trudną i kosztowną sztukę p.t. „Odprawa posłów greckich" (Kochanowskiego). Wysiłki tej jeszcze biednej Polonii są niezmiernie wielkie i kosztowne, ale też i korzystne, może nie materialne, ale duchowe. Młodzież garnie się z entuzjazmem do pracy i czas poświęca uczeniu się ról i pomaganiu w wykonaniu kosztownych kostiumów. Oto praca kulturalno - oświatowa.

Zrozumieniu naszych Rodaków z Carnieres, Morlanwelz i Chapelle lez Herlaimont należy przyklasnąć. Wysiłki ich nie pójdą na marne.

(—)

Pożar w „Velodromie" gandawskim

Gandawa. — W hali zimowego toru kolarskiego w Gandawie powstał pożar w kabinie kolarzy Kaers-Van der Merschaut. Stało się to w tej chwili, gdy kolarze zwyciężyli w jednym z biegów. Ogień po pół godzinnej akcji ugaszono. Straty są poważne. Przyczyny powstania pożaru nieznane.

CARNIERES. — (Wspomnienie pośmiertne). — Zmarła Daniela Supernak w Morlanwelz, była harcerką i amatorką teatru. Oddział stracił w niej jedną z najzdolniejszych harcerek. — Cześć jej pamięci.

Oddział dziękuje Rodakom za liczny udział w pogrzebie i za złożone ofiary w sumie 2.660 fr. na koszty pogrzebu.

EISDEN. — Tow. Gimn. Sokół w Eisden urządza zebranie kwartalne 7. kwietnia br. o godz. 15 w Cafe Cilli. Wszyscy członkowie powinni przybyć. Zaprasza się młodzież żeńską i męską.

Polskie nabożeństwa w Ardennes na miesiąc kwiecień

W następujących miejscowościach, dla rodaków odprawią się polskie nabożeństwa, połączone ze spowiedzią wielkanocną, przede Mszą św.:

3. IV. **Charleville,** Bld. Gambetta, kapl. Serca Jezusowego — spowiedź wielkanocna, godz. 10—12 przed południem, po południu 13.20.

4. IV. **Sedan** — Spowiedź wielkanocna, w kościele św. Teresy godz. 18-ta.

5. IV. **Revin** — Rezurekcja w kaplicy g. 19-ta.

6. IV. **Sedan.** — Uroczysta Msza św. polska godz. 12-ta.

7. IV. — **Blagny** — Uroczysta Msza św. polska godz. 9.30.

13. IV. **Revin.** — Uroczysta Msza św. godz. 9-ta.

20. IV. **Moulin de Messincourt.** — Uroczysta Msza św. o godz. 9-ej.

27. IV. **Charleville.** — Uroczysta Msza św. o godz. 10-tej w kaplicy Serca Jezusowego, Bld. Gambetta.

30. IV. **Sedan.** — Nabożeństwo majowe w kościele na Torcy godz. 18-ta.

Wszystkich rodaków wyżej wym. miejscowości, na te uroczystości serdecznie zaprasza.

Ks. Cz. Dukiel,
polski duszpasterz w Ardennach

Nabożeństwa polskie w dep. Aisne na miesiąc kwiecień.

W **Burelles** 1. kwietnia o godz. 9-ej.

W **Soissons** w Wielki Czwartek, Piątek i Wielką Sobotę o godz. 9, nadto w Wielką Sobotę wieczorem o godz. 7. W pierwsze i w drugie święto Wielkanocy uroczyste nabożeństwo w Soissons o godz. 11-ej.

W **Juvigny** 10. kwietnia o godz. 9-ej.

W **Soissons** 13. kwietnia o godz. 11-ej, w Acy o godz. 9-ej.

W **Margival** 14. kwietnia o godz. 9-ej.

W **Nanteuil** 15. kwietnia o godz. 9-ej.

20 kwietnia w **Cuisy en Almont** o godz. 8-ej a w Tartiers o godz. 10-ej; 22 kwietnia w **Aizy** o godz. 9-ej; 23. kwietnia w **Braye en Laonois**; 27 kwietnia w **Soissons** o godz. 11 a w **Terny** o godz. 8-ej.

Proszę drogich Rodaków o najliczniejszy udział w tych nabożeństwach polskich. Nadto z okazji zbliżających się świąt, zasyłam wszystkim Polakom w dep. Aisne najszczersze życzenia i błogosławieństwa Bożego.

22, rue Jean Jaurès, Soissons (Aisne).
Ks. St. Przewoźniak.

Dwóch zabitych, 100 rannych w bójce pomiędzy żołnierzami Viet-Namu

Agen. — Pomiędzy żołnierzami Viet-Namu, stacjonowanych w Agen, doszło na tle politycznym do ostrej wymiany zdań, po tym do bójki. Następstwem było zabicie przez zwolenników autonomii Indochin 2 zwolenników przyłączenia kraju do Imperium francuskiego oraz poranienie 10 dalszych przyjaciół Francji.

Do Polaków m. Strasbourg i okolicy

W niedzielę Wielkanocną odbędzie się o godz. 11-ej w kaplicy przy ul. Toussaint 11, nabożeństwo polskie. Przede mszą św. słuchanie spowiedzi.

O liczny udział upraszam.

X Kan. Dr. Bruno Halla.

Na marginesie konkursu oświatowego Zjedn. Katolickiego

Ogłoszony niedawno przez Komisję Polskiego Zjednoczenia Katolickiego Konkurs z języka polskiego, historii i geografii, nasuwa z pewnością czytelnikom wiele uwag. Przede wszystkim stwierdzić musimy, że jest to bodaj pierwszy konkurs w tak wielkim stylu i zakrojony na tak wielką skalę. Z pewnościom organizacjom katolickim nie chodzi o poklask, ale raczej o podniesienie tego wielkiego pędu do samokształcenia, który nurtuje wśród młodzieży, zbadania skali zainteresowań oraz poznania trudności technicznych, na jakie napotyka młodzież w języku ojczystym.

Wojna ubiegła poczyniła zastraszające wyrwy wśród młodzieży polskiej. Młodzież legła pokotem na rozmaitych frontach walki o Niepodległość zapełniła więzienia, i obozy koncentracyjne, ginęła milionami. Do tych strat ilościowych doliczmy i straty w nauce. Na skutek zamknięcia szkół polskich w czasie wojny, rozwój umysłowy młodzieży dzisiejszej przedstawia rozpaczliwy obraz. Wiadomości nauczycielskie podają w styczniu 1945 r. — dwa miliony analfabetów w wieku pozaszkolnym (powyżej 14 lat) i około dwa i pół miliona młodzieży w wieku szkolnym bez nauki. W ciągu pięciu lat wojny nie mogło ukończyć szkół technicznych i zawodowych 130.000 uczniów, gimnazjum 70.000, uniwersytetu 30.000 młodzieży. Tajne nauczanie w Polsce tylko w słabym stosunku wyrównało te braki.

W świetle powyższych danych musimy zdać sobie sprawę z tego, ile pracy należy podjąć zarówno w Kraju jak i tu na emigracji, aby straty te wyrównać. Do pracy tej przede wszystkim winna stanąć młodzież, gdyż ona jest i będzie tym silnym fundamentem, na którym buduje się przyszłość Polski.

Aby tego dokonać, musimy odrzucić nienawiść, którą stare, zaślepione partyjnictwo chce zatruć duszę młodzieży. Młodzieży nie trzeba coraz to nowych haseł, które w gruncie rzeczy, nie trafiają do jej przekonania. Młodzież polska, bez względu na swoją przynależność organizacyjną ma swoje ideały, o które walczyła i walczyć potrafi — ideały wolności ducha, wolności sumienia, myśli i uczuć. Walka to trudna i mozolna, do trzeba zacząć od pracy, nad samym sobą. Wprawdzie młodzież umie urządzać piękne uroczystości, obchody, rocznice, kopać piłkę. To wszystko jest piękne i pożyteczne, ale trzeba zdobyć się na coś więcej jeszcze. Trzeba chcieć i umieć swoją ciężką codzienną pracę w kopalni i warsztacie związać mocno z nauką, która pozwoli nam nie tylko sławić czyny wielkich ludzi, poznać naszą Polskę, ale ułatwi nam wprowadzenie w życie zasad prawdziwej demokracji.

Młodzież robotnicza ma prawo do oświaty i prędzej czy później ona ją zdobędzie. Ona nie zadowoli się nigdy okruchami wiedzy w postaci dorywczych odczytów, kursów. Te parę godzin wykładów to kropla w morzu. Uczciwy oświatowiec winien zdać sobie z tego sprawę. — Młodzież żąda planu pracy samokształceniowej nie tylko na dziś, jutro, ale na taki okres czasu, który by przysposobił ją do szukania źródeł wiedzy na własną rękę, w kierunku jej zainteresowań.

Jak do tego dojść, o tym pomówimy w następnych artykułach. Dziś cieszyć się należy, iż młodzież Katolicka tę pracę już rozpoczęła i jest na dobrej drodze do zdobycia wiedzy.

Jotka.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie mego kochanego Męża i naszego drogiego Ojca

śp. Franciszka JANURY

szczególnie Zw. Kupców za udział z sztandarem oraz za tablicę pamiątkową, Okr. b. P.O.W.N., kołu b. P.O.W.N. z Bruay-Thiers, Kołu Rez. i b. Wojsk. z Hornaing i Vieux-Condé, Sekretarzowi P.O.W.N. p. Kostrzewskiemu za przemówienie nad grobem oraz p. Szendlerowi za zajęcie się pogrzebem, składam tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ".

W smutku pogrążona **ŻONA Z DZIEĆMI.**

FRESNES s. Escaut, w kwietniu 1947 r. (911)

Ogłoszenia drobne

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować „Narodowiec", LENS (P. de C.).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 40 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 120 fr.

Rodzina polska w Paryżu (2 osoby i dziecko) poszukuje **POMOCNICY DOMOWEJ** w wieku do lat 30. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 879.

Potrzebna uczciwa SŁUŻĄCA do pracy domowej do 2-osobowej rodziny. Zgłosz. na adres: 30, rue de la Citadelle, VALENCIENNES (Nord). (906)

Potrzena DZIEWCZYNA do wszelkiej pracy domowej, do rodziny zam. w Paryżu. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 907.

Potrzebna SŁUŻĄCA od lat 18, do wszelkiej **pracy domowej,** do zamożnej rodziny francuskiej. Dobra płaca. Zgłosz. z podaniem poprzednich miejsc zatrudnienia do: **Mr. Joseph PEROT** à MOULINS-ENGILBERT (Nièvre). (908)

Potrzebna SŁUŻĄCA od lat 25 do 30, **znająca trochę kuchnię,** do dobrej rodziny. Dobre wyżywienie. Zgłosz. do: **MARCHANDIER,** 81, rue Gambetta, LILLE (Nord). (Pisać po francusku). (898)

Poszukiwania

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 100 fr.

Poszukiwani są: Kazimierz HUDY ur. w Dzietrzkowicach, oraz jego żona, **Władysława z d. Zaremba** z Ludwiny, gm. Dzietrzkowice pow. Wieluń, którzy przybyli do Francji w 1934 lub 1937 r. **Poszukuje:** PRZYBYŁA Józef, Café Boite aux Lettres, Rue C. Beugnet SALLAUMINES (Arrêt Gr. Berline) (P. de C.) (904)

Poszukiwani są: Antoni PRZYBYŁA ur. na Ludwini gm. Dzietrzkowice, oraz jego żona: **Zofia** z d. **Olejnik** ur. we Wojcimie pow. Wieluń, którzy przybyli do Francji 1926 lub 1928 roku. **Poszukuje PRZYBYŁA Józef,** Café Boite aux Lettres, rue C. Beugnet SALLAUMINES (P. de C.) (905)

Jan Błaszczyk, poszukuje BŁASZCZYKA K. St., MOTYLA T. i PALUSZKIEWICZA J. wszyscy byli zamieszkali w Garupi, pow. Krotoszyn oraz żona jego **Zofia** z d. **Przewórnik poszukuje** koleżanki **Rozalii TURKY,** pochodzącej z Ruski Wsi, pow. Przemysk, przebywającej przed wojną w dep. Nord. — Wszelkie zgłosz. kierować do: **Jan Błaszczyk,** Cité Coron, nr. 7, Marais, ST. ETIENNE (Loire). (909)

Mikołaj PLUTA, przebywający przed wojną w dep. P. de C. i **Wasyla MOŁODYŃSKIEGO,** w dep. Marne, **poszukiwani są** przez **Andrzeja ZADOLNEGO,** zam. w Meynard par PRIGONRIEUX (Dordogne). (910)

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués, Travailleurs du Livre
—:— à la CGT —:—
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS